DROGA
DO ZVPELNEY WOLNOSCI.

LUKASZA
GORNICKIEGO
STAROSTY TYKOCINSKIEGO y WASILKOWSKIEGO, PO SMIERCI, PRZEZ SYNA JEGO, XIEDZA LUKASZA GORNICKIEGO, DZIEKANA WARMIENSKIEGO, KANONIKA WILENSKIEGO, SECRETARZA SWIETEY PAMIECI KROLA JEO MCI, ZYGMUNTA TRZECIEGO.

do druku podana.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M. Pol: & Svec: speciali.

W Elbiagu/
W Drukarniey Achacego Korelle/
Roku Pańskiego 1650.

NAIASNIEYSZEMV KSIAZECIV, á NAMOZNIEYSZEMV W CHRZESCIANSTWIE, PANV, PANV

JANOWI KAŹIMIERZOWI

Z łáski Bożey

KROLOWI POLSKIEMV, WIELKIEMV XIAZECIV LITEWSKIEMV, RVSKIEMV, PRVSKIEMV, MAZOWIECKIEMV, ZMUDZKIEMV, INFLANTSKIEMV, SMOLENSKIEMV, CZERNIECHOWSKIEMV, á SZWEDZKIEMV, GOTSKIEMV, WANDALSKIEMV DZIEDZICZNEMV KROLOWI

PANV MOIEMV MILOSCIWEMV.

Przedmovvá.

DOspolite iest rozumienie/ Náiaśnieyszy Miłościwy Krolu/ Panie/ Panie moy Miłośćiwy/ że Potomstwo á kśięgi wiednákiey niemal sa cenie/ á iáko Łacinnicy mowia: Liberi & Libri pari passu ambulant. Ani Ja podobno z błędzę/ gdy rzekne/ że podczas większa pamięć y sława z madrych kśiag/ niż z dzieci nierostropnych bywa. To pewna/ że trwalsza. Co częstokroć u siebie uważajac/ á nieżyczac/ żeby fætus ingenii Oycá mego ze mna pospołu sześdziesiaty piaty Rok iuż konczacym miał záginac; Jákom przedtym Kronike jego/ świętey pamięci Krolowi Jeo Mći. Władźisławowi/ Pánu Brátu W. K. M. Páná mego Miłośćiwego dedicował/ ták teraz Droge do zupełney Wolnośći/ dosyć długo w ćiemnośći zatrzymana/ pod Jmienem W. K. M. Páná mego Miłośćiwego ná Swiát wysyłam/ y pod Nogi jego kłáde. Komu bowiem słuszniey Discurs o Wolnosci mogł bydź przypisány/ jáko W. K. M. Pánu memu Miłośćiwemu/ od ktorego Swiętobliwych Przodkow poszła: y tychże łáska do tey przyszłá doskonáłości/ w ktorey sie teraz z náyduie. Więc y to niemnieysze moje było motivum, że Autor Pismá/ będac Dziádá W. K. M. Páná mego Miłośćiwego/ Swiętey pamięci Krolá Jeo Mći. Augustá/ przez wiele lat obecnym ná Dworze sługa/ Dobrodźieystwy opátrzony/ y ozdobiony/ nie mogłby był y sam/ ná znák powinney Wdźięczności nikomu inszemu tey pracy swoiey przystoyniey poświęcić/ tylko W. K. M. Majestatowi. Pogotow u Ja pochybić tego niemogłem/ áni sie godźiło/ S. pamięci Páná Oycá W. K. M. Páná mego Miłośćiwego rękodáynym bywszy sługa/ á zatym y W. K. M. Pánu memu Miłośćiwemu wiecznie z ubogim Domkiem moim/ obowiązanym y zniewolonym. Uniżenie tedy

W. K. M.

W. X. M. Páná mego Miłośćiwego proszę / żebyś Miłośćiwym okiem ná to Pismo weyrzawszy / pokazáć to ludźiom raczył / że W. X. M. nie jest przykre. A to wysokie W. X. M. Páná mego Miłośćiwego / ná ktore wszystek Swiát pogląda / Judicium, Autorowi zá nágrodę / mnie zá naywiększe stánie Dobrodźieistwo: ktory z wiernym mojm poddánstwem y naniższymi służbámi oddawam śię Miłośćiwey łásce W. X. M. Páná mego Miłośćiwego jáko napilniey. Páná Bogá prosząc o dobre zdrowie / y szczęśliwe w długi wiek W. X. M. Páná mego miłośćiwego Pánowánie. Pisan w Fraunburgu / Residentiey Wármienskiey / osmnastego dniá Lipcá. Roku od Národzenia Páńskiego Tyśiącnego Sześćsetnego piećdźieśiątego.

W. X. M. Páná mego Miłośćiwego

wierny poddány / y

náuiższy sługá.

Lukasz Gornicki.

Dźiekan Wármin: Kánon. Wil.

Droga

Droga do Zupełney Wolności.

JAko Polakom po Polsku piszę / nie wydwornie / nie z glebokiey náuki / nie ábych pokazał rozum / ktory u mnie podły / ále áby śię co w pośrodek podáło / podobnego do porátowánia Oyczyzny nászey. J powiedam / iż pocżatek to zdrowia jest / kto cżuie że mu potrzebá lekarzá: Ná ćiele widoma to rzecż jest / ále ná umyśle nie widoma. Przeto owo ludźie do śiebie nic nie bacża / iż trudno ták uznáć choroby duszne / jáko uznawamy ćielesne choroby. Wiec nie jedno cżłowiek poddány jest chorobom / ále káżda rzecż ná świećie / ktora jedno ma pocżatek / ma tesz y choroby swoie / ma y koniec. Jest ten cżás drzewu / gdy śię od ziemie podnośi: jest drugi cżás / gdy práwie wynieśie gorę / iż wyżey rość nie może / á to záwżdy bywa ku jego złemu / (jáko wielkiey Sosny gałeźie przycżyna są wywrotu Sosny ledá zá wiátrem /) jest záśię trzeći cżás / kiedy jusz wilgotnośći drzewu nie dostawa / gdy niszcżeie / pruchnieje / co jest choroba jego / aż náostatek w źiemię śię obroći. Takżeć też y Páństwá / krolestwá / R. P. máją pocżatki swoie / kiedy śię od ziemie podnoszą /

ßa/ kiedy wynoßa gore/ y kiedy ná dol aż do u-
padku idą. Wiec jáko dobry gospodarz / stára
się o to wßelakim sposobem / żeby mu drzewo
owocowe co nadłużey trwáło / á jeśli nápaść
jáka ná nie przydźie/ żeby temu wczás zábieżał/
tákże teß y człowiek rozumny / stára się o ćiáło
swe/ żeby nie chorowáło / á jeśli zachorzeie /
wnet się mu o zdrowie stára. A jeßcze człowiek
mądry/ nie ták wielką pieczą ma o ćiele swoim /
jáką ma o duszy / iżby poznał niemáli choroby
jákiey: boć to jest znać siebie sámego/ znać
dusze swoie/ jáka jest/ jeśli jest zdrowa/ czyli cho-
ra. Ták y ći/ ktorzy rządzą krolestwy/ przod-
kuią w R. P. stáráć się o to máją / iżby nigdy
R. P. niechorowáłá/ á jeśli záchorzeje/ żeby w
czás porátowána byłá. Tubych ja chćiał/ że-
by każdy rozumny człowiek obaczył / jeśli náßá
R. P. nie choruie. Nie wspominam nienáwi-
śći/ nieprzyiaźni/ ktora jest miedzy stany/ s kto-
rey nic dobrego urość niemoże / jáko w czło-
wieczym ćiele / gdy ktora wilgotność przelá-
duie: Sámo to/ że táka swawola w Polßcze
jest / że ták lekkie uważenie práwá/ że do sprá-
wiedliwośći ták trudny przystep / ázaß to nie
chorobá/ zaß to nie skázá R. P. gwaltowna?
Zaß to niewyßło z onego rządu / o ktory się
záwzdy starali Przodkowie naßy? Przypatrz-
my

my śię jáko było w Polszcze zá królá Zygmun-
tá stárego. Naprzod władzá królewska byłá cá-
łą: sam Krol nic nie mogł/ á z Rádą y z Posły
mogł wszytko. Dostojeństwo Senatorow było
nienáruszone: Posłowie nie przywłaszczali sobie
więcey władzey/ jedno tyle/ ile im práwá/ y
zwyczáie dopuszczáły: Krol ná jednym mieyscu
ustáwicznie mieszkał/ á nie prożnował/ ále są-
dził: Rádá mieszkálá przy nim: Oglądáli śię
záwżdy ná to Zuchwálcy/ y nic podobnego te-
mu/ co teraz czynią/ niepoczynáli. Przyszło co
nowego ná Koronę/ wnet Krol z Senatory zá-
biegał wszytkiemu/ śiedźiał ustáwicznie jáko
sternik ná okręcie/ styruiąc ten okręt R. P. ku
dobremu. A jeśli kiedy odiechał wlowy/ nie
długo tám zmieszkawszy/ wnet śię wrócił do
pátácow. Tenże gdy dla potrzeb W° X° L°:
odiechác było potrzebá/ nie indźiey mieszkał/
jedno w Wilnie: támże tesz y wlowach nie wie-
le czásu trawił. Nusz ná Seymách jáko śię
spráwował/ nic sam/ ále wszytko zá rádą Se-
natorow poczynáiąc. Wspomnieć y to potrze-
bá; Chciáło co niższe koło od Królá; przypá-
trował śię pospołu z rádą Krol/ jeśli tego
wszytkiey Koronie potrzebá/ czy pewnym oso-
bom: jeśli obaczył/ że to/ o co proszono/
było ku szkodzie/ ábo ku obelżeniu jákiey częśći

 koro-

korony/záraz powiedźiał/że sie tego nie godźi/ y mnie wam pozwalać/ y wam o to prośić: przyczyny ukazał: á gdy co dobrego było wszytkim/ to już tám przyzwolił/ y był jáko dobrem lekarzem/ nie częśći jedney/ ále wszytkiego ciáła R. P. Nie słuchał on tey mowy/ áni śie ważył nikt ták znim mowić: uczyń to Krolu/ á bedźiesz miał to/ á to/ zá to. Boże uchowaj. Niechćiał on S. Pán/ żeby Sejm tárgiem był/ ábo jármárkiem. Szły rzeczy swem trybem státecznie/ á wolał on madry Pán wolnym ludziom w miłośći roskázowáć/ niżli mocnośći oney/ á władzey zupełney/ jáka mieli pierwszy krolowie Polscy/ niesłusznie używájąc/ strászliwem być poddanym swoim. Widźiał/ iż nie to jest R. P. można/ nie to trwała/ nie to bespieczna/ gdźie jeden wszytkym włada/ áni tesz tám/ gdźie pewna część ludźi włada/ áni tám/ gdzie wszyscy władáją: ále tám/ gdźie włada to wszytko pospołu/ to jest/ Krol/ Rádá/ y od wszytkich Posłáń. I fortunny to Krol był/ iż już ná gotową tak postánowioną R. P. tráfił. I to jego naywietsze stáránie było/ żeby ten ksztalt R. P. wcále záchowan był/ á jeden stan nád drugi żeby śie niewynośił/ w koronie nieburzył/ áni źle używał władzy swoiey: gdyż w tey R. P. ktora

ra nie obcym / ale swym własnym żołnierzem wojuje/barzo łatwie pospolstwo przywieść do rozruchu/do wnetrzney zwády/zá ktora upadek przychodźi. Lecż w prawdzie łatwie było onemu Krolowi przyść do wszytkiego / y w koronie rzad uczynić: bo jeszcże władzá Senatorow nie byłá náwatloná / ktora jáko náwatloná jest/ zá jakimi przyczynámi / y przez kogo / zámilcżeć tego lepiey. Wrácam śie do tego com począł/y powiádam/ iż nie jest nikt / ktoby tego nie widział/ że R. P. nászá barzo jest chora/ bárzo nádpsowána / cżescia obycżaymi złemi / przynieśionemi z cudzych źiem / cześćia złem wychowaniem ludzi młodych/ á náder łáskáwym práwem / ná one dawne dobre ludzi postánowionem: gdyż oboygá trzebá do dobrze postánowioney R. P. to jest / y obyczáiow dobrych / y dobrego práwá: ábowiem jáko dobre obyczáie / żeby śie nie skáziły / potrzebuią dobrego práwá / ták tesz dobre práwá / żeby zostáły cáłe / dobrych obyczáiow potrzebuią. Ze złych tedy obycżáiow / y ze słábego práwá urosły wielkie / á gwałtowne w Polszcże złości / ták / iż ile jest ludzi możnych w Polszcże / á złego sumnienia / tyle jest Tyrannow. Nászy przodkowie gdy do wolnośći przyszli / zábiegáli temu wszelakim obycżáiem / żeby Krol Tyránnem

władza jego,

nem być nie mogł / żeby mi Máiętności / żony / dźieci / bráć niemogł / żebych śiedźiał ná swym bespiecznie bez strachu żadnego: á temu nie zábiegali / żeby mi sąśiad możnieyszy Tyránnem nie był. A Tyran dáleko to ćięższy / y więcey ich być może / niż gdyby mie Krol opánował / y zniewolił. Ták podobno rozumieli oni przodkowie nászy / że ná tym łástáwym práwie miáło być dosyć do pohámowánia złości ludzkiey / zwłasczá iż ná on czás Krol ustáwicznie sądźił y bez Seymu / y ná Sejmie / (nie wspominam dawnieyszych czásow / kiedy sądy ná Seymiech niebywáły / á Sejm jedno kilká dni trwał) więc te ustáwiczne sądy / iż nie ná rękę były swowolnikom / odjęli nowo te ustáwiczność Krolowi / á ná Seymie tylko sądźić mu pozwolono. Seym wżdy Krol ná káżdy rok był skłádáć powinien. Ale y to jeszcze máłe śię zdáły wrotá zuchwalcom do swey woli / więtsze wrotá / y szerzey otworzyli sobie / to iest / żeby Seym nie bywał aż we dwie lećie. Zá Królá Zygmuntá stárego / Koroná nie ták szeroko pomknełá byłá gránic swoich / Wielkie Xięstwo Litewskie nie Seymowáło z námi / nie było Podlászá / Wołyniá przy koronie / o Inflantskiey ziemi niemyślono: Krol y okrom Seymu sądźił / ná káżdy rok Seym bywał / á niewiem by

śię

śie kiedy zá ſześć niedźiel odpráwił: Teraz gdy koroná ſzerokich doſtáłá ſkrzydeł / gdy wſzytkie Sady/ okrom *Księci* ná Seym wćiągniono/ uczyniłá R. P. Conſtitutią / żeby áż wedwie lećie Seym był/ y ten żeby nietrwał jedno ſześć niedźiel. A wiec to dobrze? á podobnaſz to rzecż/ ták wiele rzeczy/ co śie ich zá dwie lećie názbiera/ potrzeby ták ważne wielu Pánſtw/ Sady/ ktorych nagle R. P. potrzebuie odpráwić zá ſześć niedźiel? A zwłaſzcża iż co godźiná/ to nowe potrzeby/ nowe trudnośći / nie jedno wnetrzne/ ále y z rozmáitych źiem korone záchodzą. Proſto ták rzecz śie tá ma; Jáko gdyby Pielgrzymowie/ do Swietey Ziemie obiecawſzy śie/ nájeli ſobie w Wenetiey okret/ á nájawſzy y wśiadſzy weń/ kazáliby z okretu wyśieść / á do máłey baty wśieść tym ludźiom/ bez ktorychby okret w náwálnośći dobrze iść niemogł? mowiąc/ gdy náwálność/ práwi/ Morska przydźie/ gdy was bedźie potrzebá/ wśiedźiećie záśie w okret/ y bedźiećie okretem rządźić. Pytám/ byłoliby to w cżás/ ábo jeſliby záwżdy ći co wyſzli z okretu/ mogli okretu dopáść/ gdyby gwałtowna náwalność ná okret przyſzłá? pewnie żeby śie y ći co w okrećie/ y ći co w baćie oſzukáli. Toć ták u nas jeſt właśnie; Náſzá R. P. okretem jeſt/ w ktorym gdy

wſzyscy

wszyscy ći śiedzą/co do jego spráwowánia należą/to Seym jest. Ten Seym gdy rospuszczą/ to wyśćie jest z okretu tych ludzi/ bez ktorych okret iść dobrze niemoże. Otosz mali dobrze okret iść/tusz u styru styrnikowi/ tusz ná okrećie bosmanom być potrzebá/ upátruiąc żeby okret dobrze/y prosto/ gdźie potrzebá szedł/á ná skále żeby nie nábiegał. Ták y Krolowi z Rádą ustáwicznie byc potrzebá. A iż bez Posłow nic spráwić śię nie może/ wiec y Posłowie z nimi/ niechayby w kupie byli. Nie we dwie lećie raz/nie w roku dwá kroć Seymu w Polszcze potrzebá/ ále mu trzeba byc ustáwicznie/ ábo postánowić/ żeby nie jedno w Polszcze/y w Litwie nikt ukrzywdzon nie był/ ále y żadna ziemiá w nászey okolicży/żeby nam trudnośći zádáć niemogłá. Co iż być niemoże/przeto ustáwicznego Seymu ták wielkie krolestwo potrzebuie/jáko dla spraw koronnych/ ktore co godźiná nádchodzą/ták tesz dla sprawiedliwośći nieodwłoczney/ żeby ją káżdy mogł mieć/ Seymu dwuletniego nie czekájąc: á zwłaszczá iż násze práwá są takie/ że nierzkąc żeby miáły ludźi hámowáć od złośći/ ále nas rychley ku zbrodni nápomykáją. Otosz ten tákowy Seym ustáwiczny/bedźie niejákiem początkiem do porátowania złego zdrowia R. P.

R. P. náßey / y tym wrocimy sie do stárych obyczáiow Polskich / á miłość goretßa miedzy stány/y ludźmi bedźie/ gdy pospołu z soba żyć/ y często sie widáć beda. Niechayże Krol jáko dawno/mießka ná jednym ustáwicznie mieyscu / okrom kilku niedźiel do roku / coby włowach strawić mogł/ á niechay mowie mieszka tám / gdźieby snádne/á nie dálekie/ták Polskiemu / jáko Litewskiemu narodowi do niego przyjáchánie było: Rádá przy krolu żeby mieszkálá / y Posłowie obráni ná cáły jeden rok: á skoro ná Seym przyjáda / áby tám w rádźie byli winni przysiadz/ jáko dobre R. P. nie swe obmyslác beda/ á co sie w rádzie dźieie/ nikomu nie oznáymia. Ktorych obieránie / jußby niechay miáło pewny czás / y mieysce Statutem náznáczone/ á Krolowi składác ná to Seymikow/ iżby nie było potrzebá. Ci Posłowie/ (ktorych jákobym ja wiele chciał mieć / niżey powiem) żeby opátrzeni ze skárbu koronnego byli pieniadzmi sstráwnemi podług potrzeby ná káżdy tydźień. A co sie Rády tycże: ci ktorzy opátrzenie máia / Biskupi/Biskupstwá / Woiewodowie / Kásztelanowie / Vrzednicy koronni/ Stárostwá/ dzierżáwy / ći / żeby z powinności przy Krolu mieszkáli/ á inym Senátorom/ ktorzy nie máia opatrzenia / żeby wolno

B było

było mieszkáć / ábo nie mieszkáć / ále y tym náidźie śie niżey sposob / przecż mieszkáć przy Pánie będą Rády. Tu juz spráwy R. P. y Sądy / dobrze / y porządnie / iść záwżdy mogą / á zuchwálstwo ustánie snádnie. Nád to / iż Pánowie Senátorowie przy Krolu mieszkáć będą / Młodźi nászey ná dworách ich ćwiczenie będzie / bo muszą Senátorowie dwory chowáć / á nie w málie po Folwárkách gospodarstwem śię báwiąc / mieszkáć. Wszákosz ták Senátor / jáko y Poseł / może ná czás zá dozwoleniem Krolewskim od dworu odiácháć: Poseł gdy odiedzie / pieniędzy stráwnych bráć nie będzie. A iż Krol spráwámi R. P. (wczym obroná záwisłá) Sądy Sejmowemi / y miánowániem ná dostojeństwá / ná Vrzędy / ná Stárostwá / y rozmaite dániny zábáwion będzie: przeto niecháyby przećie Trybunał szedł swym trybem / ná swych mieyscách. Acżcibym Ja wolał / żeby Pánowie Deputaci tám Sądzili Trybunał / gdźie Krol mieszkáć będźie: J jest do tego wiele ważnych przyczyn / á mogłábyśię drogá táka náleść / żeby stronom ná Trybunał jeźdźić niebyło potrzebá. Ale juz ták teraz niecháyby było: bo zá czásem / gdy ludzie wkupie mieszkáć będą / łatwie to odmienić może. Czym teraz niebáwiąc śię / idę dáley / á náprzod o spráwách R. P. ktore ábo

domá /

domá/ábo ſpoſtronnymi odpráwowáć śie mäją/ ô woynie/o pokoju/y o innych w ſzytkich rze=czách/ták powiádam: Wiele kroć przypatrzyłem śię temu zá niedawnych trzech Pánow/ iż śie śiedźi/ nie jeden/ále kilká dni/ y dáley prożno/ nic nieskończywſzy. Co áby nie było/ chciałbym Ja ſtánowiąc niektore Vrzędy nowe/ żeby ten naprzod był vrząd poſtánowiony/ktoryby tylko trwał pułroká/ czterech z Rády Polſkiey/ á czte=rech z Litewſkiey/ tákże teſz czterech z Posłow Polſkich/ á czterech z Posłow Litewſkich; w=ſzytkich ſzesnaśćie żeby obráno ludźi mądrych/ á nie młodych; ktore/ jáko obráć/ niżey po=wiem. Ci niebáwiąc śie innemi rzeczámi/ żeby obmyſláli dobre R. P. oni do rády naprzod/oni niedoſtátki R. P. żeby uznawáli/ y ukázowáli Krolowi/ Rádźie/y Poſłom w kupie śiedzą=cym: bo niechce Ja żeby Poſłowie oſobno śie=dźieli/ (bo to jeſt rozdwojenie R. P. /) ále chcę/ żeby z Krolem/ y z Rádą poſpołu śiedźieli. Pe=wna godziná/gdy w rádę zásieść/żeby poſtáno=wioná byłá/ á kto jey omieſzka/ żeby zoſtał do=má/ á ná Krolá nie kołátał. A iż z rády wycho=dźić trzebá/ tedy w tákim gmáchu rádá żeby by=łá/ ſkądby Pánowie wychodźić mogli do pew=nych gmáchow/ á nie miedźi ludźie. Gdy Rádá zásiedźie/ to jeſt/ Krol/ Senátorowie/ y Po=

 ſłowie/

stowie / poselstwá Cudzoziemskie / sali jákie / słucháć ich / Listy / jesli skad przyszły / czytáć je. A nie máßli ná on czás innych spraw / Krol Rádę rospuśći. A ná ono poselstwo / ábo listy / oni Szesnaśćie ná ten vrząd Gorny / chcemyli go ták zwáć / ábo pierworádny / náznáczeni / z ßedßyśię pospołu do pewnego gmáchu / ná to náznaczonego / zásiedą / y będą uważájąc y rozbierájąc wßytko mądrze / ták długo námawiáć / áż się ná jedno zdánie zgodzą / ktore zdánie Sekretarz ná to náznáczony spiße. A jesliby się ná jedno zdánie zgodźić niemogli / tedy y te rozne zdánia / co ich będźie / Sekretarz spiße. Názájutrz / gdy Krol z Rádą / y Posły zásiedźie / Pieczętarzom poda Sekretarz onych Szesnastu zdánia / jednoli / troieli / ábo co więcey ich będźie / y powie / ktore jest czyje. Tám Pieczętarze tego zdánie / ktory jest ábo wyßßy dostojeństwem / ábo stárßy láty / z onych Pánow Gornych / czytáć naprzod będą: á po przeczytániu / chceli ten / czyie zdánie czytáć będą / mowić jeßcze co / wywodząc mądremi słowy / przecz to jego zdánie jest dobre / ma mu to bydź dopußczono. Potym drugiego zdánie czytáć będą; temu tákże wolno będźie wypráwić rozumnie zdánie swoje. Tákże trzećiemu / y czwartemu y piątemu / y co ich będźie. A gdy się tych Gornych zdánia wypráwią /

wia / bedźieli chciał Krol Je° Mść naprzod / á potym ktory Senátor czego poprawić wczyim zdániu / ábo co teß swego podáć lepszego / y to ma być mu wolno: á jesli co nowego / juß bedźie przyliczyć trzebá do tego / co Gorni wynálezli. Co gdy śie spráwi / wystapi Pieczetárz y powie / żeby Ráda y Posłowie ná pierwßego zonych Szesnastu zdánie wotowáli. Tu juß nic śie mowić nie ma / ále zmieysc swych Senátorowie / y Posłowie / w stána / y poyda / jedni ná práwa strone Krolewska / drudzy ná lewa. Práwa stroná rozumieśie tych / ktorzy ná ono zdánie przyzwalája; á lewa stroná tych bedźie / ktorzy ná ono zdánie nieprzyzwalája. A kto nie wstánie z swego mieyscá / ten bedźie ztey liczby ludzi / ktorzy ná przyzwalánie / ábo nie przyzwalánie / jeßcześie rozmyslája. Potym gdy sie ták y ná te / y ná owe strone rozeyda / Kánclerze beda liczyc práwa strone / Podkanclerzowie lewa; á tych / co śie rozmyślaja / wielki Sekretarz: Krol Je° Mść powie / przy ktorych przestáje / á zliczywßy nápiſa liczba / wiele tych co przyzwalája / y wiele owych co nie przyzwalája / y wiele trzećich / co śie rozmyślája. To odpráwiwßy / záś drugiego zdánie ná plác przybedźie / y tákże w tym postapia jáko y w pierwßym. Owá ile bedźie zdánia / tyle rázow śie

rozchodzić będą/ y nápiſze śie/ wiele kto głoſow/ ábo oſob ma zá ſobą. Liczbá wſzytkich Senátorow y Posłow wiádoma będźie. Otoſz czyie zdánie/ przeſzedſzy połowice/ wiecey oſob zá ſobą pociągnie/ to zdánie/ wygra. Co śie juſz ták nápiſze/ jáko Dekret Seymowy/ w ſkutek w práwi. A jeśliby one wſzytkie zdánia/ nie przeſzły połowice Senátorow (w Senátorach zámykam y Posły) tedy ktore zdánie namniey głoſow będźie miáło/ to ná ſtronę odrzućić/ á znowu śię ná káżde one zdánia rozchodźić/ á záwżdy odrzucáć to zdánie/ zá kim mniey głoſow/ aż ſtánie ná dwojem zdániu: ſktorych jedno/ co wiecey głoſow przeſzedſzy połowicę będźie miáło/ wygra/ y podług tego śię odpráwá/ liſt/ *Conſtitutio*, *Vniverſal*, y co innego nápiſze. I wewſzytkich rzeczách R. P. náleżących/ ták śię postąpi. A dlá tego pewnym oſobom/ á nieládájákim ten śię Vrząd zleca/ iż gdźie to jeſt/ że káżdemu wolno podáć do kolá/ czego widzi mu śię/ że R. P. potrzebuie/ ábo obelżenie cierpi/ ábo ſzkodę/ káżdy tám chce być mądrym/ y zátym muśi tám bydź wielka mieſzániná: juſz tám wiecey tych jeſt/ co rządźić/ á rozum ſwoy pokazáć chcą; niżli tych/ coby chćieli bydź pod rządem cudzym/ y poſłuſzeńſtwem. Nád to/ poſpolita to jeſt/ iż zá co śię ráz wſzyſcy imą/

jima/ o to teß rázem wßyscy nic niedbája. Przeto dobrzeby to było / gdyby pewne osoby te powinność miáły ná sobie/ áby dobre y złe R. P. upátrowáły / á do zdrowey rády Senátorom (w ktorych záwżdy Posły zámykam) ukázowáły droge / á sámi nic niestánowili. Tymże Gornym Pánom nie záwrze śie drogá/rádzić śie drugich Senátorow/ y znimi śie znaßáć; á to dla tego / żeby nie ledá ßczym do kołá przyść mogli/ ále zrzeczámi madrze nárádzonemi. Tu juß mieysce jest wypisáć sposob / jáko nie jedno ná ten Vrzad Gorny / ábo pierworádny/ ále y ná inne wßytkie Vrzedy / Dostojeństwá / Stárostwá/ dźierżáwy/ wśi/ y inne dániny krolewskie / ludźie godni obieráćby śie mieli. Senátorow wßytkich z tymi/ co ich przybyło ná Vniey/mamy sto cztérdźieści/ jeśli śie nie myle/ y nád to/dwá *Referen*darze Polscy / á Litewski jeden/dwáli/ktorzy teß máją *Sententiæ* swoje w Sadziech. Ci iż wßytcy ustáwicznie mießkáć niemogą przy Krolu ná tákim Sejmie/ á z włáßczá mnieyßy Senátorowie: Przeto dáleko mnieyßa liczbá / niß sto cztérdźieśći / bedźie ich bywálá. Tu Posłowie/ gdyby mieli bydź ná Seym táki po stáremu od Powiátow posyłáni/ byłáby ich dáleko wietßa liczbá niż Senátorow. Otoß chciałbym Ja y dla innych wiele

przyczyn

przyczyn/ ktorych też dla krotkości w spominác niechce/ żeby nie spowiátu/ ále z Woiewodztwá Posłowie obieráni byli/po cżterech z káżdego: y ták byłoby Posłow z Woiewodztw trzydźieśći jednego/ mniey troche ábo wiecey/ sto dwádźieśćiá cżtery/ á podobno záwżdyby liczbá Posłow/liczbe Senátorow przewyższáłá: chociá summá Posłow/ gdyby wszyscy w kupie Senátorowie byli/ jest mnieysza. Lecz ná tym máło mym zdániem. A jesliby co ná tym náleżáło/tedy łatwie temu dogodźić/żeby tyle tylko wotowáło Posłow/ileby Senátorow przy Krolu było/vymując Posłow nie Woiewodztwem cáłym/ále po jednemu/ ábo po dwu/ jákoby przyszło z Woiewodztwá: tákże zásie przycżyniáiąc/ gdyby ktory Senátor nádiáchał. Ták posádziwszy Krolá/ Ráde/ Senátory/ y Posły/ wjednym gmáchu wszytkie; moje zdánie jest/ żeby dostojeństwá/ co ich jest/ Duchowne y swieckie vrzędy/ Stárostwá/ dźierżáwy y wszelákie te dániny/ y łáski/ktore sie zdobrodźieystwá krolewskiego wylewáły/ juz nie Krol/ále to koło/z Rády á Posłow zebráne rozdawáło. A Krol ná káżdą dánine/ urzędy/ dostojeństwá/żeby miánował cżterech:á z tych/ kto wiecey głosow mieć będźie/ żeby wygrał okrom vrzędu Gornego/ y drugiego/ o ktorym

mżey

niżey będźie. Tám niechce/ żeby Krol Je° M byl Electorem/ ále głos swoj mieć będźie. To rozdawánie tym sposobem niecháiby było. Wákuie ktore dostojeństwo/ ábo Vrząd/ ábo Stárostwo/ ábo cokolwiek tákiego; wnet Krol Je° Mść ná pierwszym záśiedzeniu/ miánuje wrádźie przy Postách czterech/ ná ono dostojeństwo ábo Vrząd. Miedzy ktorymi/ jeśliby Krol Je° Mść ná dostojeństwo świeckie/ ábo ná Stárostwo Sądowe miánowáł tego/ ktoby tám niemiał osiádłośći/ tedy wnet p. p. Posłowie przestrzegą Królá/ iż ten á ten Electem być niemoże/ bo tám ośiádły nie jest: zátym Krol Je° Mść innego miánuje. Po miánowániu/ gdy Pieczętarz spisze imioná miánowánych/ tedy ktokolwiek onym miánowánym jest krwią powinny/ ma wyniść z rády/ á zá swym powinnym niedawáć głosu. Po tym ná káżdego z tych roschodźić śię Senátorowie y Posłowie będą/ á kto więcey/ przeszedszy połowice/ głosow zá sobą mieć będźie/ ten odźierży one wákántia. A jesliby żaden z miánowánych nie przeszedł połowice głosow/ tedy znowu Krol niecháyby drugich czterech miánowáł. Nád to Krol zá żádnym z tych/ ktore miánował/ głosu swego niecháiby niedawał. Lecz to rozchodźenie przed Krolem/ á chociaby teſz

y bez Krolá / niebyłoby káżdego ztáka meżnośćia / jákieyby wtey mierze temu człowiekowi potrzebá / ktoryby o fortune málo dbájąc / przy prawdźie y sumnieniu záwżdy stać chćiał. Przeto niż tákie rozchodzenie / dálekoby lepsze y snádnieysze było báliotowánie / jáko wrádźie Weneckiey báliotują / to jest piłeczkámi płoćiennemi / jákoby gałeczkámi odpráwują zdánia / ábo wotá swoje. Co w Weneciey (ná ktorej podobieństwo niejákie / te náſze R. P. Ja formuję) tym kſztałtem śię dźieie. Dwie puſzce okrągłe toczone / á zwierzchu zádmione y záprawione / długie / zewſzytkim ná pultrzećiey ćwierći káżda / á ſzerokie ná ćwierć bez pułtora pálcá / spojone pospołu są: jedná biała / druga czerwona / w czerwoney vczyniona; y wydáłá śię ná cztery pálce wdłuż rurá ſzeroka / w ktorą bespiecznie reká wnidźie / á wſzedſzy reká wrurę / tedy wobie puszce wchodzić bespiecznie może: bo jedná zá drugą puſzká stoi. Sprzodku stoi czerwona / wktorey rurá / á zá nią stoi biała / wktorą biała kto przyzwala / kładźie one gałeczki płoćienne / co je báliotámi zową; á kto nieprzyzwala / ten kładźie wczerwoną puſzkę: napis jest ná káżdey. J ták śię to kładźie / iż żaden / by nábliżey stał / obaczyć niemoże / wktorą puſzkę wpádłá oná baliotá / bo áni dźwięku

żadne-

żadnego czynić może / gdyż jest rzecz lekka / splotna urobiona. Więc y ta puszka biała / w ktorą kto miece gałeczkę / ten przyzwala / nie darmo daley stoi niż czerwona ; Bo gdźieby bliżey stała biała / tedy temu / ktoby przyzwalał / niepotrzebaby głęboko wpuszczać rękę ; a temu ktoby nieprzyzwalał / muśiałby ją głęboko wpuszczać : Skąd mogłby śię domyślić ten / co podle śiedźi / jeśli ow przyzwolił / czyli nieprzyzwolił. Ale gdy daley stoi biała / tedy ten kto nieprzyzwala / przecie głęboko rękę wpuśći ; ale abo kładąc rękę wnątrz / abo ją wyimując / wolno mu wpuśćić w czerwoną ; a ow / co podle niego śiedźi / wiedźieć niebędźie mogł / gdźie wpuśćił. To takie są / gdy na vrzędy baliotują / a chłopiętá noszą je po wszytkiey sali / od jednego do drugiego. Ale gdy sadzą / abo na zdania onych Gornych Panow / to jest pierworadnych baliotują / tam zaśie trzy puszki pospołu są złączone / czerwona / y źielona / jedna podle drugiey naprzod ; S ktorych obu trzecia wychodźi / a trzecia biała za nimi stoi. Źielona tych jest / ktorzy nieprzyzwalają : czerwona tych / co śie jeszcze rozmyślają / a biała tych / co przyzwalają. V tych wszytkich puszek u dna jest przyprawiona mnieysza puszka / jakoby toczony kałamarz / ktora śie odkręca / y odeymuie / gdy

 trzeba:

trzebá: wten kálámarz wszytkie gałeczki / to jest bálioty wpadáją. Otoż / gdy już odpráwiąsie z báliotowániem wszyscy/odeyma te mnieysze puszki / co to ná ksztalt kálámarzá są / przed oczymá książecymi y Rády jego / y liczą jedni te bálioty / co w białey / drudzy co wczerwoney / gdy báliotują o vrzedy: ále gdy ábo sądzą / ábo uznawáją kto z Gornych Pánow rozumniey rádzi / tám już trzy puszki bywáją / y ze trzech bálioty liczą. To się dla tego dzieie / iż siłá ná tym R. P. należy / żeby káżdy / kto w rádzie siedzi / wolnie zdánie swoie powiedzieć mogł / y ták żeby nikt wiedzieć / y słyszeć go nie mogł / jedno jego własne sumnienie / á z wlászczá gdy kogo sądzą. Abowiem gdzie wgłos / y jawnie zdánie swe káżdy powiáda / bydz to nie może / żeby się tám czásem człowiek uwieść niemiał: obawiájąc się / żeby ábo przyiácielá dobrze sobie záchowáłego / y ná ktorym siłá mu należy / nie strácił / ábo możnieyszego / ktory nie prożno grozić może / nie obráżił. Nád to lepiey to / że się káżdy w swym własnym rozsądku y sumnieniu poczuwa / y nim stáć chce / niż gdyby się ná drugiego słowa pieknie vłożone / y udátne / záwżdy spuszczájąc / nic głową swą nigdy prácowáć niechciáł. Ale y okrom tego / siłá wielkich / á vważnych przyczyn jest / przecz tám / gdzie

gdźie wielkie koło tych jest/ co rádzą/ lepiey jest báliotowáć/ niż Orátie stroić. J Rzym w ten czás zginął/ gdy náywięcey wymownych ludźi wnim śię nálázło. Otoż tákowe báliotowánie u nas bydźby teſz mogło/ jáko do rozdawánia Vrzędow/ do przyzwalánia/ ábo nieprzyzwalánia/ ná zdánia Pánow Gornych/ ták też y do Sądow. A tuby naybárźiey báliotowánia potrzebá; bo nie o máłą rzecz ná Seymách ſądzą/ ále o gárdłá o poććiwośći etc. A komuby śię niepodobáło báliotowánie/ więc przećie rozchodźić śię lepiey/ niż prożnemi mowámi/ y pod czas tákiemi/ jákie rozumieć śię niedádzą/ czás gubić/ ktorego R. P. do innych pilnych ſpraw ſwoich wiele potrzebuje. J ták niecháyby śię wszytko rozdawáło/ nie jedno to/ co ſam Krol rozdawał/ ále y to/ co szláchtá domá obrawszy do Kr. Je. M. odſyła: jáko Electy ná Sędzstwá/ Podſędkowſtwá/ Pisárſtwá/ y jesli jeſzcze co jest tákiego. A czegokolwiek Krol *Electorem* nie jest/ tám wszędzie ma mieć głos ſwoy/ jáko drudzy. A komuby śię to niezdáło/ żeby Krol záwżdy *Electorem* był/ á ná dostojeńſtwá/ y Vrzędy miánowáć ludzi miał/ tedy zá czáſem y toby śię odmienić mogło: ták iżby kaźdy uczćiwy á cnotliwy człowiek/ chociá Krolowi niezáſłużony/ mogł blizek bydź/ ták dostojeńſtwá/

 jáko

jáko y Vrzędu pożytecznego w koronie. Tákowego obierániá / tenby pożytek był. Káżda R. P. tymi dwiemá rzeczámi stoi / nagrodą zá dobre uczynki / á kaźnią zá złe. V nas że kaźni niemász / ábo barzo máła / wżdy Nagrodá zá dobre spráwy niecháyby ludźi wiodłá do cnoty. Bo w tákowym rządzie; pijanicá / w szeteczniк / łupieszcá / chćiwy ná pożytek / márnotrawcá / mężoboycá / zuchwálec / okrutnik / niedbáły o Bogá / nie urosłby. Abowiem chociaby on niewiem jáko prosił drugiego / trzeciego / y dwudźiestego / żeby mu dał głos swoy / przecię obiecawszy mu oni proszeni / rychleyby káżdy folgował sumnieniu swemu / y dobremu R. P. niźli oney obietnicy / á z właszczá gdźieby báliotámi tákie śię rzeczy odpráwowáły: bo ten coby prośił / wiedziećby tego niemogł / jeśli zá nim / czyli przeciwko niemu báliotę włożono. To ták o Vrzędach / y dostojeństwách zwykłych w koronie / y w Wielkim Xięstwie Litewskim ná krotce dosyć niecháy będzie. Do tych nowych Vrzędow podźmy. Te Vrzędy dwá / jeden Gorny / á drugi dziesiąci Mężow / jáko są potrzebne / doswiadczyłá tego Wenecyjá / ktora jeśli czym / tedy temi Vrzędami stoi: á stoi ták dáwno / iż żadne Krolestwo / żadna Monarchia ták długiego nie miáłá wieku. J gdźieby nie był ten

Boży

Boży dekret ná świát vczyniony / iż cokolwiek ná nim ma początek / to y koniec swoy mieć muśi / mogłby człowiek páńſtwu Weneckiemu / dla wielkiego wnim rządu / wieczność obiecowáć. A iż te dwá Vrzędy grzbiet dzierżą páńſtwu temu; niewiem czemuby teſz y u nas bydź niemogły: bo kłádąc ná Królá ták wielki ciężar / jáko chcemy żeby nośił / bydź to nie może / żeby wſzytkiemu vczynił dośyć: człowiek jeſt jáko y káżdy znas. A nie ma Krol / Páſterz ludu / ták wiele nád człowieká / jáko ma paſterz bydłá nád bydłe / ktore páśie; wyſzſzego narodu y doſtojeńſtwá páſterz jeſt / niżli bydło: y tákby trzebá temu bydź / ktoby miał rządźić ludźmi / y dobre ich upátrywáć. Co iż bydź nie może / á człowiek dwoie przyrodzenie ma w ſobie / to jeſt boſkie / y bydlęce; á ledwie nie ták zbydlęcym przyrodzeniem związány jeſt / jáko Mezentius żywego człowieká zmartwym krepował / ták iż oney częśći niſzſzey bydlęcey / więcey częſtokroć folgowáć muśi / niżli oney wyſzſzey częśći / ktora ma znieba: przeto ſzukáć trzebá tych drog / jákoby to rządźiło ludźi / co niema nic bydlęcego w ſobie / y co śię pochociam ćielesnym zwalczyć / y z niewolić niedopuſzcza. A ſzukájąc długo / innego nic nienáydziem / jedno mądrych ludźi rozmyſlną ráde / ſtąd y práwá pisáne uroſły /

ſły/ktore jednáko przyjacielá/ jáko y nieprzyjacielá ſadzą: ále przecie nie wßytkie przypadki práwá piſáne w ſobie zámykáją/by teß były niewiem jáko ßeroko ſpiſáne. J gdzie ma bydź dobrze/ tám nie práwá ſáme władáć mają/ ále mądrzy/bogoboyni/ á cnotliwi ludźie: ábowiem práwá piſáne niemogą tego obwárowáć/ iżby záwżdy ten wygrał/kto ma ſpráwiedliwą: rozne ſpráwy/rozne przyrodzenia ludzkie/ niepewność/ á odmienność rzeczy tych tu śmiertelnych/ ták zátrudniáją wßytko ná świecie/ iż nic gruntownego o wßytkim/ ná káżdy czás/ ná wßeláki przypadek/ſtánowiono piſmem bydź nie może. Bo to/ co jeſt jednákie záwżdy/nie może nigdy do tego dobrze bydź przyſtoſowáne/ co záwżdy á záwżdy inákße jeſt. Práwá piſáne/te záwżdy jednákie ſą; á przygody/treſunki/ chytrości ludzkie/te záwżdy á záwżdy ſą inákße. Otoß jeśli potrzebne nam ſą piſáne práwá/ ā przecie ná nich nie wßytko záwiſło/jákoß nam niebárźiey potrzebna jeſt mądrych ludźi rozumna rádá: A záśię/jákoß nie lepßa jeſt rozmyślna rádá/ niżli tá/ gdy záraz człowiek około wielkich rzeczy ma powiedzieć zdánie ſwoie: Do tego tedy idąc/com począł/potrzebnaby to bárzo rzecz mym zdániem byłá/dwá te Vrzędy w Polßcże/ Gorny jákom powiedźiał/ á ten

á ten miásto dziesiáci mężow dwunástu mężow postánowić. Nie wspominam trzeciego Vrzedu nowego/ o ktorym jáko mniey náleżnym/ niżey sie piße/ á Krol Je° Mść *Electorem* jego bedzie. Ten Gorny / żeby trwał pułroká/ á ten dwunastu mężow/żeby trwał rok: cáły ná ktore niecháyby tym kßtałtem ludzi godne obierano; Pierwßych dni Grudniá/ niecháyby Pánowie osobno/ á Posłowie osobno dla obierániá Osob ná Vrząd Gorny (iż od tego poczne) zásiedli. A iż ma ich bydż stołá poselskiego ośm// á stołá Senátorskiego ośm; przeto ná káżdego mieysce/ ták Senátorowie/ jáko y Posłowie/ po trzech niecháyby obráli/ ták iż przyßłoby Posłom obráć ich dwudziestu czterech/ á Senátorom tákże: Ale ták sie obieráć máią/ iżby/ ták miedzy Poselskimi/ iáko y Senátorskimi Electámi dwá brácia/ ábo sobie krwią bliscy/ ábo nowo spowinowáceni obieráni niebyli. Jáko ie tám miedzy sobą obieráć máią/ iuż sie to snádnie náydzie; á ieśliby wtym co było trudnośći/ wiec sie uciec do Contárená/ ktory (o rządzie R. P. Weneckiey pißąc) pieknie wyráził/ iáko w Weneciey Electy obieráią. Gdy obiorą ták Senátorowie/ iáko y Posłowie Electy swoie/ Krolowi Je° M. znáć to dádzą. Ten z Rádą y z Posły podług zwyczáiu ná to zásiedzie. Tu Páno-

D wie

i a z drugich takzi 24 druga osm,

wie ná piśmie podádzą Electy swoie/á Posło=
wie swoie/iżby ziednych dwudźiestu cżterech/
ośm obráni byli. Senatorow Electowie máją
być pierwszy; ktorych trzech pierwszych ná jeden
vrząd gdy Pieczętarz miánuie/ oni trzey electo=
wie/ y przyjaciele/ y powinni ich z Rády wy=
niść mają/ áby nie wotowáli. Zátym ná káżde=
go ztych trzech/ rozchodźić śię/ ábo báliotowáć
będą/ á kto więcey zá sobą głosow mieć będźie
nád połowicę/ ten wygra. A ieśliby żaden ze
trzech miánowánych połowicę nieprzeszedł/ to
zonych trzech Electow nic/muszą záś inni trzey/
choć innego dniá bydź miánowáni. Po obrá=
niu ośmiu z rády/ záś imioná Electow Posel=
skich ná plác przyidą/ y wszytko tákże śię stánie/
iáko y z Electy od Senátorow. Ci szesnaśćie
obráni aż pierwszego dniá Stycżniá zácżną swoy
Vrząd. A iżby każda posługá R. P. miáłá na=
grodę swoię/ zdáłoby mi śię/ żeby ći Vrzędnicy
iuż lepsze/niż Pánowie Posłowie/ pieniężne o=
pátrzenie mieli ná káżdy tydźień. A posługá
y pracá ich iáka bydź ma/ iuż śię wyżey ná=
pisáło / y ieszcże śię napisze. Teraz do Vrzędu
dwanaśćiu Mężow przychodzę; ktory iáko iest
potrzebny / káżdy bacżny obacżyć to snádnie
może. Abowiem iáko wczłowieczym ćiele/gdy
śię ktora wilgotność nádkáżi/ niezliczone y nie=
bespiecżne

bespieczne choroby ná człowieká przychodzą/ ták iż y o gárdło go czásem przypráwuią; ták w R. P. powstáią czásem ludźie źli/ ná stáże swey R. P. vrodzeni: ktorzy ábo utráciwszy swoie/ á wdługi wpadszy/ ábo co złego spáchawszy/ zczego wynisć trudno/ widząc iż dobremi drogámi popráwić swych rzeczy/ á vrość niemogą/ á prágnąc/ żeby rádniey roskázowáli/ niż byli pod posłuszeństwem/ żądáią R. P. tákie trudnośći/ iż upadku bywa bliska. Tákich ludźi/ ácz u nas jeszcże niemász; á wszákosz iż źá czásem náleśćby śie mogli/ potrzebá śię oto stáráć/ iżby R. P. násza/ gdy przydźie do swey kluby/ y jeśli jeszcże co do tego śie ku utwierdzeniu wolnośći y bespieczeństwá przybáwi/ od ludzi tákowych trapioná y wątloná niebyłá. A nie náwątli śię niczym bárźiey/ jáko wnętrznem rozerwániem/ á wnętrzną woyną. Tą Rzymskie Páństwo upádło/ tą y inne R. P. y *Monarchie* zginęły. Vrząd tedy ten dwunastu mężow/ á Krol Je[o] M. trzynasty/ ma ná pieczy mieć zdrowie R. P. żeby wątloná niebyłá ábo niezgodą/ ábo buntowániem/ ábo jáką chytrą á szkodliwą R. P. rádą. Ten urząd ustáwicżnie ná onym mieyscu/ gdźie Seym táki będźie/ mieszkáiąc/ ma wiedźieć/ jeśli kto spostronnemi Pány nie práktykuie/ listow táiemnych nie pisze/ ábo ich taiemnie

 nie

nie nieprzyimuie. Ten urzad pokojá pospolite=
go dogladáć ma: á gdy ktory dom sktorym w
nieprzyiazń záydzie/ ći wnet hámowáć niezgode
máia/ przyzwawszy stron do śiebie/ ktore beda
winne stánać/ á tám záraz badź práwem/ badz
ugoda vrzad ten ma tego dokonáć / żeby ze
zwády przyiaźń śie stálá. Ciż też máia bydź
Instigátormi/gdy kto kogo zábije/ (bo to nie=
trybunálski sad) żeby podlug práwá skaran byl/
badz śie kto ziednal/ badz nieziednal. Owá
Stárostowie/káżdy w swym Stárostwie/żeby
byl powinien wiedźieć/ kto kogo zábije/ y do=
nieść to do dwunastu meżow; á ći pozwáć ná
on Seym ustáwiczny beda powinni/ gdźie od
wszytkich Stanow o on uczynek uznawano
bedźie: A to dla tego niedbáć śie nic ma ná
jednánie. Abowiem silá tákich nedznych ludzi
jest/ ktorzy dostátku tego niemáia/ żeby o glo=
we czynić mieli; Nád to bywáia y odpowiedźi:
Nie ziednaszli śie práwi/ tedy ćie sámego zábiie.
Owá ukrzywdzony nieboraczek/ cześcia dla ne=
dze/ cześcia dla bojáźni / cześcia áby mu śie oná
actia dlugo nie wloklá / rad nie rad / ziednáć
śie muśi. Wiec jeszcze bywa y to/ że drugi ná=
jedźie wdowe / czuiac u niey pieniadze/ ábo
imienie/y gwaltem ja weźmie/y odda śie znia/
zmowiwszy śie sktorym jey przyjaćielem; á oney
nie=

niebodze niezá juſz do práwá / bedac u meżá w mocy. Co iżby niebyło / wnet tákiego Stáro-ſtá do dwunaſtu meżow odnieśie / á ci pozwą. Tákże teſz / gdyby kto bliſką ſobie pojął / ábo cudzą żonę / ábo májąc żonę / drugą poiął: ábo mieſzkał kto ták / jáko nieprzyſtoi / (co wſzytko pierwey należało Sądowi Duchownemu / ktory ſąd nie miał bydź ſkázony) tedy oto ci dwánaście meżow / chciałbym Ja / żeby pozywáli / y inſtigowáli. Abowiem jáko około meżoboyſtwá zájednánego / ták około wźięcia gwałtem wdowy / ábo Pánny / gwałci śię wtym poſpolita Wolność: á około poymowánia śię we krwi / ábo bránia drugiey żony / poki pierwſza żywą / ábo poymowania cudzey / obrażáśię Pan Bog bárzo / y práwo śię ludzkie łamie. Náydą śię jeſzcze y inne wyſtepki w koronie / ktorych przeglądáć nietrzebá / jáko są / gdy kto májetnośći ſwey złe używa / obyczáie wnośi ſzkodliwe / báwi śię tymi rzeczámi / ktore chociá ich práwo nie zákázuie / obrażáią przecie uczciwego człowieká záwołánie / á przykład zły ludźiom dáją: O co zá Stárego wieku w Rzymie Cenſorowie karáli; ábyłá cześć / kto o táką rzecz pozwał / y ſurowie inſtigował. To y to wſzytko Vrzedowi tych dwunaſtu Meżow żeby zlecono było / iżby oni oto pozywáli / á Krol zewſzytkim

 kim

kim kołem żeby karał. Tenże też vrząd dwunastu mężow s Krolem pospołu/ będzie powinien doglądáć wszelákiego rządu/ káżdego Vrzędniká/ y Sędźiego/ ieśli swemu vrzędowi dosyć czyni. Bo wiedząc to Vrzędnicy/ Sędźiowie/ że ich ma doglądac wyższy vrząd/ ostrożniey postępowáć będą/ á nie będą wychodźić tym; A wszák wolna/ práwi *appellatia*, ieślić śię moy dekret niepodoba. Chcę Já/ choć wolna iest *appellatia* od ćiebie/ żebyś ty przećię dobrze sądźił/ á z práwá niewykraczał/ y ze słusznośći: boś ták przyśiągł sądźić/ *justè secundum Deum, jus scriptum, æquitatem, & controversias partium.* Otoż gdźie práwá pospolitego obráźić niemasz/ ábo wyráżono pismem co nie iest/ tám ty Pánie sędźia chyl śię *ad æquitatem*, to iest/ do spráwiedliwośći; A nie mow onych słow/ masz/ práwi niebożę spráwiedliwą/ ále niepráwną. Práwo dla spráwiedliwośći iest nápisáne/ żeby spráwiedliwośći służyło/ nie żeby spráwiedliwość służyła práwu. Gdyby tedy ktory Vrzędnik niesłusznie począł sobie/ Sędźia źle osądźił/ ábo był przedátowány/ tedy od tych dwunastu mężow/ choćiaby śię nikt nieskárżył/ pozwan bydź ma/ á od Seymowego Kołá karan. Jeszcze y to chćiałbym/ żeby ći dwánaśćie mieli ná sobie/ iżby monetá byłá dobra/ y tey

tey żeby zá gránice niewywożono. Ale y nád to wspomnia śie jeszcże niżey niektore rzeczy/ktore pilności dwunastu meżow beda należáły. A w tych wszytkich rzeczách/ jesliby zá vrzedu pierwszych dwunastu meżow wczym śie niedbáłość stáłá/ ábo żeby zá przyjáźnia/ábo zá dáry uczynili komu folge / tedy ci/co po nich dwánaście nástána / winni ono odkryć / á dawność wystepnemu iść nie ma: Ták iż y on wystepny karan bydż ma/y ońi dwánaście meżow/ co złości zátáili. A iż wielka tym dwunastom meżom/ z ktorymi Krol Je° M. trzynasty śie liczy / władzá śie dawa; á rzecż to niebespieczna / máley liczbie ossob dáć ták wielka władza: przeto zdáłoby mi śie/y tych szesnaście Gornych Pánow do nich przyłacżyć/żeby wszytkich było dwádzieściá dziewiec/to jest y s Krolem Je° Mśćia. A ná cośie ich dwádzieściá zezwola / to iść ma. Musza też do tego bydż przyłacżeni Vrzedńicy Koronni/ Marszałkowie wielcy dwá/ Pieczetarzow czterey/á Podskárbiow dwá. Ale ci/ niechce żeby mieli mieć votá swoie / á to dla tego / że sa dożywotni; mája jednák o wszytkim wiedźieć: bo ták wielka władza zlecáć dożywotnym/ niebyłáby rzecż bespieczna. Przy tych dwunastu meżow/żeby táka moc y grozá byłá/ iż / po kogoby jedno dáli list swoy otworzony/

przy=

przykázuiac/ żeby ſtánal/ á poſlali go nie Woźnem/ ále człowiekiem vczćiwem ; ten ná czas náznáczony żeby záraz ſtánal/ żadna śie rzeczą niewymawiáiac/ y chorego żeby wieźiono ; chybá żeby śie ták źle miał ná zdrowiu/ żeby żadna żywotá jego nádźieiá nie byłá. A ieśliby ná czas náznáczony nie ſtánał/ ábo záraz zonem poſlánncem nieiáchał/ tedy *ipſo facto* iuż upuśćił práwo ſzláchećkie/ ktore ieſt/ áby ſzláchćic iman niebył/ aż práwem przekonány. Abowiem wietſza to zbrodniá ieſt/ nie ſtánac do tákiego Vrzedu/ niż ukráść/ co złoty ábo mniey ſtoiey : o co ſzláchćicá zlicem poimáć wolno. Wiec ieśli o ták máła rzecz ſzlachćic tráći práwo ſwoje ; jákoż to nie ſłuſzniey/ o rzecz ták wielka/ o wzgarde práwá y zwierzchnośći/ żeby je trácił ? Iuż tedy to bedźie przekonány práwem/ gdy práwá y zwierzchnośći poſłuſznym być niechce. Wnet po tákiego zdworu wypráwia ludźi/ ktorzy ná poſłudze R.P. beda/ o ktorych niżey bedźie : á ieśliby ták mocny był/ żeby mu oni poſláni od dworu żołnierze zdołáć niemogli/ tedy bliſzſzy Stároſtowie ſpoczty ſwemi ruſza śie/ á poimáia niepoſłuſznego/ y do dworu doprowádza. A com wſpomniał o poczćiech Stárośćich/ bedźie o tym niżey ; jákie poczty chowáć máia/ y ſtad ná nie máia mieć dochody. Wiec áby tákowa

władzá

władzą nieledájako śię/y nie ledá zá przyczyną rozćiągálą/ tedy áż ná co śię ich dwádześćiá zgodźi/toż to záczynáć máią. A gdźieby śię co tákiego złego miedzy temi sámemi dwudźiestą dźiewięć nálázło/ (jáko śię jednego Czásu nálázło w Weneciey/ że Kśiąże *Martinus Phaletrus*, chćiał R. P. z niewolić) tedy tu jusz sámá tá dwánaśćie mężow ma śię wtym poczuć/ y ma zábieżeć złemu. A co śię obierania tych dwunastu Mężow tycze/ naprzod tego potrzebá/ żeby żaden znich sobie krwią powinny niebył: Potym/ żeby żaden młodszy lat piąćiudźieśiąt ná to obieran niebył; á ná ostátek/ áby tácy obieráni byli/ ktorzyby zdawná umieli sobie y pochoćiam swoim roskázowáć; Nie utrátnicy/ nie dłużńicy/ále dobrzy száfárze majetnośći swoiey/y rządźićiele domow swoich. Ci tákże mieśiącá Grudniá niechayby obráni byli sześć z Rády/ á sześć z Posłow/ á ná káżdego mieysce po trzech żeby podano/ to jest/ Pánowie podádzą ich ták s Poselskiego/ jáko y z Litewskiego Narodu ośmnaśćie; á P. P. Posłowie tymże kształtem ośminaśćie. J tákże śię ná káżdego rozchodźić Senátorowie/ ábo báliotowáć będą/ jáko śię o vrzędźie Gornym powiedźiáło. Do tego jeszcze to przydáć trzebá/ iżby ći dwánaśćie/ ktorzy tego roku ná tákim vrzędźie byli/

ná drugi rok żeby obráni bydź nie mogli. Wielkie tego są przyczyny/ jáko y innych rzeczy/ ktore się wyżey powiedziáły: ále gdźieby się wßytkie przyczyny pisáć miáły/ niedogodźiłbych tey krotkośći/ o ktorą się wtym pisániu pilnie stáram. A nie jedno trzebáby tym Vrzędnikom ná drugi rok tego vrzędu niezlecáć/áleby áż czwartego roku do tego vrzędu mieli mieć przystep: co po tym postánowićby się mogło/gdyby te rzeczy przyßły wswą klubę/ á ludźie skromnieyby żyć poczęli. Nád to/gdyby ktory ztych dwunastu ábo dwá umárli; wnet ná ich mieysce obráć tymże kßtałtem/ jáko się wyżey nápisało/chociáby teß do nowych Electow bárzo był czás krotki. A kogoby obrano/ choć tydźień przed electią nowych dwunastu; tedy przećię ten/ co máły czás był ná swym Vrzędźie/ nie ma ná drugi rok bydź obránym. Tym dwunastom Męzom trzebá nie máłey intraty: bo wiele ná sobie mieć będą: czego z skárbu pátrzyć potrzebá. Gdy tácy Vrzędnicy w koronie będą (ktorym się jeßcze niektorą/nád pierwße/powinność náznáczy/) záchowa się pospolity pokoy w cále/ nie jedno zá żywotá Krolewskiego/ále y po śmierći. A iż ći Vrzędnicy nigdźie od Seymu odiecháć niemogą przez wßytek czás vrzędu swego; á mogłaby ktoremu táka potrzebá przypáść/
zwłaßczá

zwłaszcza *in actu personali*, iżby u Trybunału stánąć musiał: przeto dálekoby lepiey/Trybunał tám ná tym mieyscu sądzić/ gdźieby był Seym ten ustáwiczny/niżli osobno: bo y remissye wszytkie záraząby śię odpráwowáć mogły/y Trybunał przy Krolu sądząc/ ná wiele rzeczy miałby oko/ y byłby możnieyszy. Ale y śiłá innych przyczyn jest/przeczby ták lepiey/ktore Ja przyczyny opuszczam dla przedłużenia. Tu juz o Sądźiech/ co ná Seym przychodzą/ rzecz niecháy będźie/ á niżey będźie o poprawie nászego práwá: bo nie jest nikt ták gruby/ ktoby niebaczył/ iż popráwy potrzebuie. Krotko tedy rzecz tę odpráwuiąc/ ták powiádam. Przydźie *actio criminalis* ná Seym/ pozowie ábo stroná/ ábo oni dwánaście. Jeśli stroná pozowie/ tedy *Procuratoro*wie mowić/y od tego y od owego/będą. A jeśli ći dwánaśćie pozową/ tedy od nich Instigátor/ á pozwány od siebie/ ábo *Procurator* od niego rzecz odpráwia. Po wysłuchániu skárgi y obrony/ przyjaćiele ták powodowey jáko y obwinioney strony wyniść máją/ á zá swymi niepomagáć; Po wyśćiu stron/Scrutinia czytáne będą; ále te niemiályby przed Sądem bydź odpráwowáne/ ále *in loco delicti*, y podług rozumu tych/ ktorzyby od Krolá ná scrutinium posłáni byli. A trzebáli czego wiedźieć/ pytánie będźie.

 Co

Co gdy śie wßytko odpráwi / tedy naprzod roschodzenie będźie / wińienli obwińiony / czyli nie wińien; á potem jáka kaźnia karan bydź ma. Tu báliotowánie dáleko jeſt lepße; bo Winny nie będźie wiedźiał / kto przećiwko niemu ſkazał / á wroſchodzeniu mogłby wiedźieć. Trzy tedy puſzki ſpojone poſpolu noßone będą; jedná / ktora wyzwala pozwánego: druga / ktora go nayduje winnym: á trzecia / ktora śie rozmyśla. Abo jeśli śie rozchodźić / tedy ná prawą poydą ći / co go práwem czynią; á ná lewą / ktorzy go náyduja winnym; á wpoſrzodku zoſtáną ći / co śie rozmyśláią. Jeśli tych głoſow będźie wiecey / co go czynią práwem / niźli tych / co go náyduią winnym; y niźli tych / co śie rozmysláią: tedy záraz ma bydź wolen. A jeśli rowna liczbá będźie głoſow tych ludźi / co wyzwaláią / zła co potępiáią / á przewyßßy liczbá tych co śie rozmyśláią: tedy rzecz tá odłoży śie do inego dniá / y dzień śie náznáczy pozwánemu / kiedy zás ná Sad ma ſtánąc. A po wtore tráfili śie tákże / że wiecey tych będźie / co śie rozmyśláią / niź tych tám drugich: tedy y po wtore tákże śie tá rzecz odłoży / á dzień śie zás pozwánemu náznáczy / jeśli wolno chodźić będźie. A gdy przydźie trzeci kroć rzecz tá ná Sad / tu juß wpoczet nie poydą głosy onych / co śie rozmyśláią / ále zgołá

będzieli

bedźieli tych wiecey/co go wyzwaláiá / tedy záraz wolen. A jeśli wiecey tych bedźie / co go potepiáiá / tedy juž karan bydź ma / y wźiet do wieźienia. A jeśliby rowna liczbá głosow byłá tych / co potepiáiá śtá co wyzwaláiá; tedy do roku tá rzecź ma śie odłożyć / á tym czasem co jáśniey śzego pokazáć śie može. I po wtore / y po trzecie / gdźieby śie ták tráfiło / odkład bydź može / áby nikt karan niebył / aż wietsza część Senátorow ná jego śie skaránie zgodźi. Naprzod tedy / jákom powiedźiał / to uznawano bedźie / jeśli winien pozwány czy nie winien; á potym jáka kaźnia ma bydź skarány / jeśli go winem náydą. Gdy do karánia przydźie / Márszałkow wszytkich iž to jest Vrząd / porządek czynić / *decreta in criminalibus* ferowáć; przeto słuszna tež rzecź jest / žeby oni proponowáli / porádźiwszy śie Krolá Je° M. jáka kaźnia on / co winnym nálezion jest / ma bydź skarány. Tu Márszałkowie gdy powiedzą zdánie swoie / bądź śie ná jedno zgodzą / bądź dwoie / bądź troie zdánia bedźie / á wszytko zwiádomośćia Krola Je° M. ná káždę z tych zdánie / rozchodźić śie wszyscy Senátorowie / ábo báliotowáć (coby lepiey było) będą; prosto tym kształtem / jáko śie powiedźiáło o roschodzeniu ná zdánia Gornych / ábo pierworádnych Pánow. A ktore zdánie / przeszedszy połowice

  łowice

łowice/więcey głosow zá sobą będźie miáło/to wygra; y podług tego dekret Seymowy wynidźie. Co śie tycże innych Sądow/ták Krolewskich/ jáko Trybunálskich / ieśliby śie podobał ludźiom ten postępek *in criminalibus*, tedy łatwie y w tám tych innych causách tym ksztáłtem postąpić/ y osądźić bez nienawiśći. Bo gdźieby śie ták sądźiło/ nie mogłby śie nikt ná iednego/ ábo ná dwu skárżyć/ ále wszytkichby winowáć muśiał/á śiebie podobno naprzod. A iżby *exeqvutio decret*om Seymowym szłá potężnie/ władzá R. P. byłá groźna/á ná wywołáńce żeby niebyło potrzebá ruszáć powiátu: chćiałbym Ja/żeby R. P. chowáłá ustáwicznie tyśiąc żołnierzow ná Seymie/ cztery stá iezdnych/ á sześć set pieszych: á *Constitutio* ná to iżby uczyniona byłá/ iż to poććiwośćiom ich szkodźić nie ma/ że złoczyńce łápáią/iáko to iest w Státućie o Sługách. Ci tedy żołnierze ták tego / coby z Seymu uciekł/ *decretu* nieczekáiąc/ iáko y inne przekonáne práwem / ábo wywołáne / żeby łápáli/ y ná Seym ku odnieśieniu kaźni przywiedli. A ieśliby ták był kto możny/żeby oni postáni od R. P. zdołáć mu nie mogli/tedy Stárostowie pobliscy z poczty żeby śie ná tákiego ruszyli. Nád to/gdy kogo wywołáią u Sądu/ tedy ten/kto prawo przewiodł/gdyby przyszedł

ná

ná Seym z dekretem / á prośił o *exeqvutią*, te- dyby R. P. niecháy byłá winná dáć onych żołnierzow do pojmánia wywołánego: á ten / co przewiodł práwo / żeby ná to niebył winien nic náłożyć. To y to vrząd niecháyby był dwunástu mężow / posyłáć ná *exeqvutią* tákie żołnierze. Tylko ná krotce o Sądowych spráwách. A ná popráwę Práwá / chćiałbym / żeby ludźie cnotliwi á mądrzy ná Seymie obráni tákowemże kształtem byli: do ktorych kilká Doctorow / chćiałbym / żeby przysádzono; nie dla tego żebysmy nász práwo zárzućili / á cudzego śię jęli / ále dla tego / iż ludźie Vczeni z gruntu rzeczy prowádzą / przyrodzenia násláduią; przyczyny / dla czego co bydź ma / ukázuią / dáleko pátrzą / y co z czego vrość może / widzą. Przez te tedy cnotliwe y godne ludźie / żeby práwo porządnie / bez wiela słow / á jáśnie spisáne było / tákże też y porządek do niego krotszy niż teraz: ktemu sposob / ktorym pozywáć czásu *Interregni*, żeby ustáwicznie sądy szły / á smierć Krolewska żeby ich zástánowić nie mogłá / áni Smierć ktorego Vrzędniká ziemskiego Sądow ziemskich / áni śmierć Stárośćina Sądow Grodzkich. A to są wszystko rzeczy / do opátrzenia nie trudne ludźiom tym / ktorzy rządu prágną / á srogośći Vrzędowey / cnotliwie żyiąc / nic śię nie boją. Więc y o

Sędziech /

Sędziách / jácy bydź máją / y kaźń ná złe / jáka y od kogo / náleśćby śie y to / jáko bárzo potrzebne / muśiáło. Abowiem więcey należy ná dobrym Sędziu / niż ná naylepßym práwie. Doználi tego ludźie / iż gdźie niemoże bydź y dobre práwo y dobrzy Sędziowie / tedy lepiey mieć dobre Sędźie / á złe práwo ; niż dobre práwo / á złe Sędźie. O czym gdy by śie miáło ták pisáć / jáko potrzebá / wiele Czáſu y pápieru wziąćby to muśiáło. A ná popráwie táktiey / nie kilká niedziel / ále kilká lat ſtráwićby potrzebá. Czym śie dáley nie zábáwiájąc / idę do Korony Polſkiey obrony / ták tey potoczney / jáko y gwałtowney ; gdźieby ją Pan Bog ná koronę dopuśćił. Gránice náße / iż nie ſą áni Zamki mocnemi / áni Miáſty wielkimi (ktorych rozumny nieprzyjaciel nie zwykł názad zoſtáwowáć) opátrzone : przeto uſtáwicznego żołnierzá ná gránicy potrzebá / ktoryby nie w Miáſteczkách dáleko od gránic leżał / ále ktoregoby mießkánie pod Niebem / ábo wnamiecie lećie / á źimie w kuczy przy ogniu nie mierźiáło. Ten żołnierz leżąc ná gránicy uſtáwicznie á nád rzeką / żywność jednę będźie miał / co ją źiemią powiozą ; á drugą / ktorą przypłáwią rzeką : á on niecháy płáci ſłußnie / żeby przećie y temu był zyſk / co powieźie ; y żołnierz złupion nie był. Wco śie łatwie potráfi /

tráfi/gdy cnotliwy *Hetman* Polny rząd ten ná śie weźmie/ y ustáwicznie przy woysku/ iżby nigdy/y jednym dniem nie omieszkano. Ktore to pieniadze/ jedne beda skwárty; á jesliby tych było máło/ tedy skarb koronny łatwie to opátrzy: ktory jáko ubogáćić/ niżey o tym bedźie. Nád te Zołnierze ugraniczne/y nád wybrańce nowo postánowione (jesli ći sa źe zdrowiem R.P.) zdáłoby mi śie to postánowić/żeby káżdy Stárostá y dzierżawcá dobr Kr. Je^o M. był wińien pewny poczet ludźi chowáć ustawicznie rok od roku; á z Jntraty oney/co do skárbu dáie/ żeby mu śie nieco (á wszákoż ták iżby on poczet wychowáć mogł) defálcowáło/ ták iż y kwartá żeby spełná do Ráwy dochodźiłá/ y do skárbu pewna cześć pieniedzy: y Stárostá żeby miał uczćiwe z onem swym pocztem wychowánie. Bacze iż śie to (jáko y wszytko ine/ co śie tu pisze) może ludźiom niepodobáć: bo rzecze drugi/ Teraz Stárostá ćieszki jest szláchćicowi; á coż gdy bedźie miał poczet/ tedy krolikiem drugi bedźie. Ták mu śie na to może odpowiedźieć: Znáczna to rzecz jest/iż zá postánowieniem Trybunału/ wietsza połowicá władzey Stárostom zginełá/á bedźieli jeszcze Seym ten ustáwiczny/ tedy Stárostá káżdy/dáleko ćiszey śiedźieć bedźie/niż miernie májetny Ziemiánin: á R.P.

F jákoby

jákoby wiele przybyło do boju ludźi: á dármo/ rzecż to jest nieprzepłácona/ áni oßácowana: Ci wnet/ co sa poblizu gránice oney/ Stárostowie/ Dzierżawce/ gdyby śie *Hetman* Koronny o woysku nieprzyjácielskim dowiedźiał/ á onym dał znáć; áliby wnet woysko wielkie ludźi dármo/ á záwżdy gotowe/ ná gránicách stánełoby/ a ćiagneloby bez ßkody ludzkiey: Bo káżdy Stárostá/ dzierzawcá/ zá to odpowiádáćby musiał. A jeśliby rádny Pan/ ábo s Poselskiego kolá kto Stárostá był/ á byłby ná Seym obrány/ ná posługe R. P. tedy temu sámemu jácháćby nieporrzebá/ ále jego Porucżnik/ jego sługá mogłby to odpráwić. Mym zdániem obroná pogránicżna tym kßtałtem byłáby poteżna. Nád to/ gdyby Zołnierz wpolu/ á blisko gránic nieprzyiaćielskich mießkał; pod nim budowályby śie Wśi/ Miásteczká/ Zamki/ ták iż mogłoby śie ták wiele tego nábudowáć/ y ták opátrzyć/ żeby y Zołnierzowi tám mießkáć (chybáby dla cwicżenia) niebyło potrzebá. Abowiem jákom wyżey powiedźiał/ madry nieprzyiaćiel/ niepoćiagnie ták wźiemie nieprzyiaćielska/ żeby Zamki/ ábo Miástá zostáwić miał zá soba. J Włoska Ziemiá/ (jáko mamy wstárych *Historiách*/) niebylá ták opátrzoná mocnemi miásty/ y Zamki pierwey/ jáko teraz: Fráncuzowie do Rzymu

kiedyś

kiedyś ták wiáchali / iż go im dobywáć niebyło potrzebá. Attilá do Lombárdiey / wten kray / gdzie Wenetia jest / tákże przyciagnął / y zwoiował wszytko / splondrował bez trudności. Tu juſz ludźie obaczywszy śie / á po szkodzie dostawszy rozumu / jeli śie wnet wałmi obtaczáć / budowáć / murowáć; jedni ná Ziemi / drudzy ná Wodźie: Wenetia wten czás budowáćśie poczełá. Owá po klesce od Attile wzietey / ták śie Włoska Ziemiá zbudowáłá / że teraz y Cesarz Turecki / by ze dwiemá kroć stem tyśiecy ludźi przyciagnął / miałby co czynić / nizby ktorego Miástá dobył. Co śie niedawnych bárzo czásow pokazáło ná Wiedniu; pod ktorym leżac długo / muśiał ná ostátek sromotnie odćiagnać. A co owo powiádáia drudzy / nic Polakom po mocnych Zamkách; Polak polem stoj / y wpolu śie bije / nie zá murem: Bo / práwi / gdźieby u nas Zamki były / tedy nieprzyiaciel wziawszy je / opanowałby Ziemie; A kiedy Zamkow niemász / tedy nieprzyiaciel nábrawszy śie / co mu potrzebá / z Ziemie wynidźie / á obywátelom ja zostáwi. Pytam cosz drozszego / ziemiá czy ludźie? A cosz mi po ziemi / gdy mnie sámego wniewola wezma / záprzedádza; Wiec kto ták mowi / tenże muśi tego pozwolić / iż zkordem / ábo z szábla śle chodźić: Abowiem gdy mi ja nieprzyiaciel

 wydrze /

wydrze / tedy mnie sámego ubić nia może. Bá brácie / trzebá sobie niedáć wydzieráć / áni kordá / áni Zamku. Dáley mowie / ázaszby nieprzyiacielowi / ktoryby (czego uchowáy Boże) Polskę wziął trudno było sámemiż Polaki / opánowawszy ią / Zamki sobie pobudowáć? Pytam jeszcze / ázasz Krzyżacy nie pustynie w Prusiech wzięli? A jákiemisz ludźmi pobudowáli ták pyszne / y Zamki / y Miástá? Pewniec z sobą z Niemiec ludźi do roboty Cegły niewożili / ále onemisz pogány / ktorym źiemię wźięli / pobudowáli to wszytko / á zbudowawszy / sámych potym pogubili. Prożno śię tedy to mowi / źle budowáć Zamkow: bo kto ták mowi / ten nie każe pieniedzy w sklepách / áni w skrzyniách chowáć / ále żeby ták leżáły jáko odbieżáne. Ale co w rzeczách ták jásnych po wiele słow? mądrzy á rządni ludźie / gdziekolwiek są / wszedy śię budują. A jeśli mi kto wyiedźie ná plác z *Lacedemoniány*, ktorzy tákże / jáko y my / mocnić śię Zamki niechcieli: Ja go spytam / jeśli ták długo trwáłá Spártá / jáko trwa *Wenetia*; ktorey wodá zá tyśiąc Zamkow mocnych stoi? Muśi mi to przyznáć / iż *Wenecia* dłuższy dáleko wiek ma / y stáć jeszcze / wie to Bog / poki może. Wałow / párkanow / bászt / y murow potrzebá; ále aż gwałt / toż śię w nich záwrzec / y niedáć ich wydźieráć

wydźieráć sobie. Więc Włoską Ziemię Attilá tylko raz zwoiowawszy/ náuczył ją rozumu: á nas Tátárowie przez ták długi czás woiuiąc/ y niezliczoną liczbę dusz krześćiáńskich w niewolą biorąc/ náuczyć niemogą rozumu? Wżdyć to u mnie jest rzecz náder dźiwna. Powiedźiał kiedyś z onych Siedm Mędrcow/ (co byli sławni w Greciey.) Jeden/ gdy byłá mowá o tym/ ktoraby R. P. ná świecie była nalepsza: Tá mi śię / práwi/ R. P. nájlepsza widźi/ w ktorey ludźie brzydzą śię tym człowiekiem / ktory krzywdę czyni drugiemu; á brzydzą śię nic mniey/ jedno jáko ten/ komu krzywdę uczyniono. Owa to chćiał rzec/ iż ich ták boli cudza krzywdá/ jáko włásna swoiá. Tu my przypátrzmy śię / co swoię R. P. mamy zá szczęśliwą/ (y byłáć podobno kiedyś / ále teraz od szczęśliwey jest dáleko) jeśli ták jest u nas? jesli nas/ nászey Bráciey / nászych Siostr / Ciotek / y innych powynnych / ktore w Cárogrodźie ták ná rynku przedáią jáko ine bydło / boli krzywdá? nie tylko nas nie boli ich krzywdá / ále áni w zmianká o tym ná Seymie bywa/ jákoby temu zábieżeć/ żeby Nas ták/ jáko kury słoicá/ w niewolą niebrano. A kto powiáda iż temu zábieżeć śię niemoże/ ten ná świecie máło widźi. Otoż gdźieby táki Seym był ustáwiczny / jáko powiá-

wiádam/ żołnierze ná gránicy żeby mieszkáli: Stárostowie zpoczty swemi/ gdy potrzebá/ byli im pomocni: Zamki/ przy bytności żołnierzow/ żeby się budowáły: tobyśmy juž spustoszenia Ziemie nászey/ niewoli Tátárskiey/ y Tureckiey byli prozni. Jde do głowney woyny/ ktora niebywa pospolicie wnászey mocy; á jeśli mogą być początki jey wnászey mocy/ (jákoż woynę łatwie záczać/) tedy koniec jey/ á z właszczá vczciwy/ wnászey mocy być niemoże. Gdy tedy do náwálney woyny przydzie/ niewidzi mi się/ żeby miáło być dobre pospolite ruszenie: (czego przyczyn jest bárzo wiele) ále by tesz ine przyczyny niebyły/ tedy tá sámá/ sádzić ná száńc rázem wszytko/ pachnie to niemądrą rádą. A jeśli nie máią ludzie zá mądrego tego graczá/ ktory rázem wszytko sádzi; tedyć pogotowiu y tego Krolá trudno chwalić/ ktoryby ták wyciągnął ze wszytką siłą ná woynę/ iż gdzieby bitwy przegrał/ jużby mu w żadney ná świecie rzeczy nie zostáłá nádzieiá. Aby tedy nam do tego niebespieczeństwá nie przyszło/ á przygodą inych Państw/ (Smiercią Władysłáwá Polskiego/ y Węgierskiego u Wárny; á Ludwiká u Muhaczá/ Krolow) żebyśmy się karáli; chciałbym Ja/ żeby ruszenie pospolite nigdy niebyło/ ále żeby woyná káżdą odpráwowáłá się Zołnierzem/

nierzem á poczty Stároscimi: á Krol w Woy⸗
ſku iżby nigdy niebył / ále Hetmáni; á Krol
Je. Mc. ná mieyſcu poſpołu z Rádą / y z Poſły
siedząc / żeby obmyślał dobre / ták onych / co
jácháli ná woynę / jáko y tych / co zoſtáli. Wiec
Zołnierzowi / żeby niebyłá tá folgá / żeby dla
ſłużenia woyny / ludziom sie uſpráwiedliwiáć
niemiał. Niecháy sie káżdy temu / komu winien
jeſt / uſpráwiedliwi: bo jáko dla kilku dobrych
ludzi / Pan Bog wielkiey liczbie złych ludzi prze⸗
puſzcza; ták też dla kilku złych może Pan Bog
ſkaráć wſzytko woyſko. Przeto żołnierz niecháy
nikomu nic winien nie zoſtáie; ále wolne ſumnie⸗
nie máiac / niecháy przeſtáie ná tym żołdzie / zá
ktory ſłuży / á ſpłáca żeby mu sie nigdy nieo⸗
mieſzkiwáło. Mogłoby sie jeſzcze siłá mowić
około tey woyny / ále czás ſam / y przygody
wſzytkiego náucza. A teraz do Skárbu poſpo⸗
litego podźmy. Skarb poſpolity / chciałbym
Ja / żeby był jeden / á czterey Podſkárbiowie
iżby wiedzieli o niem / to jeſt / dwá Polscy / dwá
Litewscy: á tym żeby nie Sam Krol roſkázo⸗
wał / ále Senátorowie z Krolem poſpołu; w
ktorych záwżdy Poſły zámykam. Dochody
R. P. uſtáwiczne wiemy ſkąd ſą: te áby niczym
obciążone niebyły. A co sie tycże Stároſtw /
żeby niebyły dawáne we wſzytkim nikomu / ále
káżdego

káżdego Stárostwá/ káżdey dzierżáwy dochody/ podług regestrow Lustrátorskich/ iuż nie ná pięć ále ná cztery częśći żeby rozdźielone były. Ztych dwie do Skárbu żeby szły; trzecią Stárośćie zpocztem iego/ iáki zá one pieniądze będźie mogł wychowáć (ktory poczet záraz mu náznáczyć trzebá) á czwartą część do Ráwy postáremu. A ieśliby mu śię co więcey/ niżby z oney częśći swey wychowáć mogł/ pocztu náznáczyło/ (iákoż Vgránicznym Stárostam tákby trzebá/) tedyby mu śię z onych do Skárbu proventow płáćić muśiáło / ábo defálkowáło. Tym sposobem dosyć y pieniędzy do Skárbu będźie przychodźić/ y poczet niemáły gotowych do boju ludźi záwżdy będźie. Dopiero Cłá/ ktore wyżey podnieść śię mogą/ Żupy/ Stáćie: Nuż Intratá z Miast/ y skąd inąd/ śiłáby to uczyniło do roku. Tu dopiero ztego Skárbu Krolowi Je° Mśći náznáczyłáby śię pewna y bogata Intratá; iżby pomierny/ á piękny dwor chowáć mogł záwżdy. Ztego Skárbu pospolitego/ iużby śię potrzeby ták koronne/ iáko y W. X. Litt. odpráwowáły: á ieden bez drugiego Podskárbi żeby nic nieczynił/ ále wszyscy pospołu żeby ták száfowáli pieniądzmi/ iákoby koło Senátorskie z Krolem roskázowáło; y tymże żeby powinni byli ná káżdy rok liczbę czynić. Nád tę Intratę

zwykła / iżby rost ustáwicznie Skarb R. P. chciałbym Ja / żeby ustáwiczny był Pobor; ále ták máły / żeby nikomu cieszki niebył / choć po kilká groszy z łanu / tákże y Czopowe máłe / Młynowe / Cłá wodne / y ine: Wiec od rzemieśnikow / kupcow / Zydow / Tátárow / Ormiánow / Włádykow / Popow / Bojar; Owá od wszelákiego Stánu człowieká / podług madrego y łástáwego wynálastu. Ná wybieránie ktorego poboru / chciałbym nowego mieć Vrzedniká Skárbniká / wkáżdym Woiewodztwie; á ten żeby miał mieysce przed wszytkiemi Vrzednikámi Ziemskiimi / y pewna intrate / dla ktorey nie żalby mu prácowáć: gdyż táki vrzad bez wielkiey pracy być niemoże. Ná ten Vrzad / jáko y ná ine wszytkie / chciałbym iżby ludźie cnotliwi / nie łákomi / áni márnotrawce / na Seymie od tego wielkiego koła rozchodzeniem / ábo báliotowániem / po miánowániu Krolewskim ná to czterech osob / obieráni byli; á Vrzad ich żeby trwał do trzech lat. Ci Skárbnicy żeby Podskárbiom oddawáli pieniadze / y liczbe czynili; á Podskárbiowie Wielkiemu kołu / jáko śie powiedźiáło wyżey. A iżby spráwiedliwie mogł być ten wybieran Pobor / potrzebáby tego / żeby znowu od R. P. posłáni byli po wszytkiey koronie / y po W. X. Litt: pewni Revisorowie /

 kto-

ktorzyby grunty wßytkich miaſt/y Wśi/co ich wtych Páńſtwách jeſt/pomierzyli/y ſpiſáli liczba/łanyli/włokili; liczba mowie/od pierwßego łanu do oſtátniego; nie imiony/ ábo przezwiſki tych ludźi/co je dzierżą. Wiec pußcze/ láſy/bory/polá puſte/y to żeby zmierzono było; ále ták/ żeby nie byłá ſkąpa miárá/á z właßczá tám/ gdźie ſą złe grunty. A potem podług tych Reviſorſkich rejeſtrow/żeby Skárbńicy wybieráli pobor; á winá niemáła żeby ná tego záłożoná byłá/ktoryby ná czás poſtánowiony poboru nie wydał. Jákoß/jeśliby kto ták był upotny/ iżby mu ćießko było máluczki pobor dáć ná potrzebę R. P. tedy nietrudno náleść táką drogę/ że rad nie rad káżdy/á bez długich zábaw prawnych zápłáći pobor. J będźie to już pewny dochod/ktory nigdy chybić niemoże/ áni śię zgorzeniem Wśi/abo Miáſtá u mnieyßyć. A co śię tycze inego Poboru/co nie z gruntow idźie/tám iż P. P. Reuiſorowie nie mogą ták opátrzyć/ żeby ná káżdy rok jednáki do Skárbu mogł być dochod: przeto ná cnotę Skárbnikowę ſpuśćić to muśi. A wczymby śię on ináczey/niż pzryſtoj pokazał/ zá pozwániem/ y dowiedzeniem Podſkárbiow/koło wielkie niechayby ſkárbniká karáło. Mogłáby też y tych rzeczy Arendá bydź; ále ná tákiego Arendarzá/jeßczebym chciał

ſtroßey

stroższey kaźni / niżli ná Skárbniká / gdźieby więcey od czego wziął poboru / niż bráć powinien. Tym sposobem / podług zdánia mego / Skarb koronny byłby bogáty / y wszytkie potrzeby R.P. y wydatek ná Posły/ná Pány Gorne / na dwanaście Mężow / ná Skárbniki / odpráwił by śię dobrze ; y śiłáby jeszcze nád wydatek ná káżdy rok pieniędzy w Skárbie zostáło. A przyszłáby náwálna woyná / wnetby śię do tego Skárbu rzućić mogło : Nie ták jáko teraz ; gdy walczyć przychodźi/dopiero do Seymow/ dopiero do Poborow / áno wszytko niesporo : y tákimi gwałtownemi Poborámi niszczy śię R.P. A gdźieby ustáwiczny á máluczki był Pobor / tedyby nikt tym nie zubożał. Wszákoż mogłáby ták nagła / y gwałtowna potrzebá przyść / iżby y Pobor nowy y niemáły bydź muśiał ; áleby to wszytko snádnie przyszło/gdyby Seym był ustáwiczny/á Posłowie ná nim byli z zupełną mocą : bo ináczey nicby po nich. Tyle o Skárbie ná ten czás. Ale nád to / co śię powiedźiáło / śiłá sposobow jeszcze jest / jákoby Skarb pospolity mogł być bogáty. Coby nam wszytko ukazał czás/á ná jednym mieyscu Seymowánie ustáwiczne. Do innych rzeczy przystępuię. Baczy to káżdy baczny / iż w Polszcze złemi Opiekunámi śiłá zacnych Domow niszczeie :

czeie: J nie jedno śie práwuia o Opieki/ ále śie ich y dobijáia: y kłádą teſz to zá jedne Intratę/ gdy kto trzyma opieką jákie imienie. Ieśli Synowie ſą á nie Corki/ to Opiekun imienia nie puśći/ áż Sierotá kwituie ze wſzytkiego; y zdaśie Niebożątku/ że do ſwego przyſzedł/ gdy mu gołe śćiány podádzą: A ieśli Corká/ to tey Niebodze nie iść zá mąż/ jedno zá kogo Opiekun każe: á ten też/ kto ją ma mieć/ ináczey k niey nie przydźie/ jedno hándlem; Chceſz to mieć coć miłe/day lube zá to. A naprzod Opiekun ſzuka/ żeby ją dał zá ſwego powinnego. J ták poſpolićie bywa. Wczym jáka śie Sierotom krzywdá dźieie/ widźi to Pán Bog/ y bez kaźni nie odpuśći. Chciałbym Ja tedy/ áby te Opieki do dwunaſtu Mężow należáły; nie ták/ żeby oni mieli bydź Opiekunámi/ ále żeby Opiekuny oni dawáli tym Sierotom/ktorych Oycowie bez opieki odumárli: J nád temi teſz Opiekunámi żeby mieli zwierzchność/ ktorzyby od Oycow byli poſtánowieni. Oczym práwá ináczſzego trzebá/ niżli jeſt teraz: żeby y ludźie młodźi do máietnośći ták ráno nieprzychodźili; y Opiekunowie żeby nie ládá zá kwitkiem byli wolni od Sirot; y Pánienki ledájáko zá mąż dawáne niebyły: gdyż ná tym R. P. śiłá należy. Mogą jeſzcze być potrzebne niektore Vrzędy/ kto-

ktorych tu nie wyliczam; ále gdy táki Seym śie ugruntuje/snádnie je bedźie postánowić: czás/ á nowe przygody otworza ludźiom oczy. Tu mi kto rzecze: A coż bedźie Krol u Nas czynił/kiedy áni bedźie walczył/áni bedźie rozdawał/áni Sady beda w jego mocy: á przećie jákoby w niewoli bedźie/niemogac nigdźiey odiácháć/chybá troche włowy. A komuś śie tu krolowáć bedźie chćiáło/gdyż áni sobie Krol bedźie mogł uczynić dobrze/áni swoim. Odpowiedam ták: Wszytko to czynić Krol bedźie/co wszyscy czynić máia/to jest/dogladájac/iżby káżdy przełożony urzedowi swemu dosyć czynił. Sam nie bedźie nic mogł/ále że wszytkiemi władáć wszytkiem bedźie. A co śie tey niewoley tycze; świeta to niewola/mieć śie dobrze/mieć wielkie dochody/dwor ozdobny/używáć przejażdek włowy/być we czći u wszytkich/*Electorem* być wszytkich dostojeństw/ (okrom dwu w Koronie/y w Wielkim X. Litt. Vrzedow) á niekołátáć śie po drogách. Nic sobie sta niewola nie ckni Ksiaże Weneckie/ktore y z Miástá/chybá ná Boże Wstapienie/nigdźie wyjácháć niemoże. I nic Krol Zygmunt stáry stáka niewola nie cknił sobie. Káżdy baczny Pan bárzo rad ná te niewola przyzwoli. Abowiem bedźie wolał zá żywotá y po śmierći dobrze słynać/że był

 miło-

miłośnikiem R. P. niż máła roskoſz miawſzy z Tyráńſtwá / potomſtwo ſwe zoſtáwić wniebeſpieczeńſtwie/ktore kiedyſz tedyſz minąćby go niemogło: Jáko w *Hiſtoriách* widźimy/że Tyráńſtwo nigdy nikomu ná dobre niewyſzło. A kto więcey miłował R. P. niż własną krew ſwoję / jáko w Rzymie Brutus / ktory Syny ſwe dał pobić dla jey cáłości. Większą ſtąd odniosł cześć y ſławę/ niż gdyby było y do tych czáſow w Rzymie krolowáło potomſtwo jego. Wielka to roskoſz jeſt/bydź dobrem; á nędzny tego żywot jeſt/ kogo śię wſzyscy boią: bo ten nieborak wſzytkich też bać śię muśi. Nietrzebá tedy obawiáć śię tego / żeby Krol ná porządek táki niemiał przyzwolić. Oto bárźiey idźie/jákiego Páná Polſká potrzebuie: jáko go porządnie obráć / iżby y naynuboſzſzy ſzláchic mogł mieć głos ſwoy wolny. O czym nieco nápisáć by śię mogło/gdyby to/co śię wyżey nápiſáło/ wiákiey częśći było przyięte. A niewiem przeczby śię ná to ludźie wzdrygáć mieli. Bo zá tákiem porządkiem/ mieſzkálibyśmy w zgodzie/ w ſpráwiedliwośći/ y w obronie. Chciałby kto vrość / niemogłby vrość jedno cnotą. Więc nieprzyjáźni ſtrzegliby śię ludźie; wiedząc że nieprzyjaciel zoſtawſzy Poſłem / ábo Kaſztelanem / mogłby mi śiłá záſzkodźić. Jeden drugiego

giego miałby w wielkiey uczćiwośći: zbytkiby ustáły/ nierzady/ chćiwośći zbytnie. Bo jáko Vrzedniká nierzadnego/ zbytniego/ pijánice/ kostyre nikt ná Vrzad niebierze; ták y ná vrzad R. P. niktby tákiemu báliota swoja pomagáć niechciał. J ták nie karániem/ ále czćia/ á pożytkiem náprawilibyśmy R. P. násze. Ale bacze Ja/ że tym/ ktorzy dostojeństwá/ pożytki od Krolow łápáli/ ten porzadek niebedźie k myśli. Jákoś trudno tych do wolnośći przyćiagnać/ ktorzy pod władza/ y száfunkiem Krolewskim być zwykli. Bo w R. P. wolney/ gdźie nie sam Krol/ ále R. P. rzadźi/ trudno tám inem czym wskuráć/ jedno cnota á dźielnośćia: á gdźie Krol sam wszytkim száfuie/ tám szcześćiem do wiela rzeczy przyść sie może. Nád to/ gdźie R. P. włada/ rzadźi y sadźi/ tám o miłośierdźie trudno; á gdźie Krol/ tám miłośierdźia záwżdy jest nádźieiá. Otoś tákowi ludźie/ wolność pospolita mieliby zá wielka swoie niewola. J poki sa tácy ludźie/ poty trudno myślić o práwey/ jáka bydź ma/ wolnośći Polskiey. Dostánie wnet tym ludźiom słow/ ktorymi pisánie to moie gánić beda. Rzecze jeden: Gdyby to ták było/ tobyśmy wszyscy zmiekczemnieli/ zniewieśćieli/ bylibyśmy jáko mieszczánie/ do woyny namniey nie-

spo-

ſpoſobni. Ná co tákby ſie odpowiedźieć mogło. Iż jáko tá R. P. zle poſtánowiona jeſt/ w ktorey wßytkie poſtepki do pokojá ſą obrocone/ á około woyny máły wárunek: ták teß záśie tá R. P. zle poſtánowiona jeſt/ ktora wßytká ku woynie jeſt ſpoſobioná/ jáko u *Lacedæ*mończykow byłá. Bo táka R. P. pokoiá rozumnie znieść niemoże; wnet śie wnim ſkáźi. (Jákoż u nas ták ſprzodku było; że/ ná kßtałt R. P. Lácedemońſkiey/ Polſká śie ſpráwowáłá/ y nie oczem inem/ jedno o woynie myśliłá: aż jáko Polacy do Włoch jeli śie przeieżdźáć/ toß R. P. náßá inákßy kßtałt wźiełá.) Ale tu y do pokoiá/ y do woyny dobrze ſpoſobioná R. P. źoſtánie/ á tákiem poſtánowieniem znikczemnieć nie będźie mogła: bo żołnierz uſtáwiczny ná gránicy będźie: Stároſtowie poczty ſwe/ Senátorowie przy Krolu mießkájąc/ dwory ſwoie chowáć będą: Nád to Krolewſki dwor/ á oſobno tyśiąc człowieká ná poſłudze R. P. To tu więcey dáleko ludźi gotowych do boju/ á záwzdy będźie/ niż gdy by śie ná rußenie poſpolite (ktore wie Bog byłoliby zdrowe) pátrzyć miáło. Záś drugi rzecze/ ále to rzeczy nowe/ káżda rzecz nowa jeſt podeyzrzána. I ná to nietrudna odpowiedź. A zaß máło u nas rzeczy nowych jeſt/ s ktorymi nic

nic nas nie teſkno; J wolność náſzá niedawnać rzecz jeſt; od Loiſſa ja mamy. J wiará naſzá krześciáńſka nie od wieku jeſt w Polſzcze; pogáńſka pierwey byłá. Práwo piſáne nowa rzecz jeſt; dopiero od wielkiego Kázimierzá náſtáło; y to go bárzo máły był poczatek. A Trybunał jáko? záſz to nie práwie rzecz nowa w Polſzcze? á ná te nowine nikt śie nie ſkárży. Ale co tych rzeczy u nas jeſt/ co ſa nowe/ á dobre. Pátrzmy ná życie náſze domowe / ná mieſzkánie wpieknych gmáchách / ná ubiory dośyć cudne: á pierwey jáko było; (kiedy ná koń wśiádájac Jezny praſzał / żeby mu odpuſzczono / jeśliby kto co uyzrzał / ná co patrzyć nieprzyſtoj) wſpomni káżdy ſobie. Dziwna to rzecz / miły Boże; niepodobáia śie nam rzeczy nowe dobre / á rzeczy złe nowe bárzo chwalimy. Oto Seym we dwie lecie / y ktemu krotki: rzecz to nowa; chwalimy ja / powiedamy że ták dobrze / iż głownikow nie ſadza: áno śie to niczemu dobremu niegodźi. Tákci jeſt / iż odmiáná wſzeláka jeſt niebeſpieczna; ále ze złego w dobre co odmienić / tego nikt madry nigdy niegánił. Jednoć to głupi ludźie odmiány ze złego w dobre niechca. Oto Moſtwie ukázujemy wolność / wzywamy ich do mey / á oni przecie niechca:

chca: á czemu? iż sa nie madrzy: ábo też przeto niechca / iż widza żeby w wolnośći żyć nieumieli; Záś by im przyszło być wniewoli / á podobno cięższey niż pierwsza byłá: Jáko widzimy ná oko / gdy kto krogulcá wychowa zmłodu domá / á potym go ná źime puśći / iż ono niebożatko niewie gdźie śie schowáć / y niewie jáko sobie ułowić (bo lásom nie przywykł) szuka záś człowieká; y pierwszy/kto go zwabi / to záś petcá ná noszki włoży / dłuszce przywiaże / y bedźie postáremu krogulec wniewoli. Nie mamy śie tedy w zdrygáć ná rzeczy nowe dobre; jeśli to jáśnie znáć / że sa dobre. Ale śiłáby jeszcze rzeczy ináczey / niż sa / postánowić trzebá; jedno záraz ták wiele odmienić / niebyłoby bespieczno / á drugie rzeczy odmienićby śie niemogły. A ták wstepek teraz uczyniwszy do wszytkiego / łatwie bedźie potym postapić dáley; á jednych rzeczy ujać / drugich nádstáwić / á trzecie nowe udziáłáć. I Wenecki rzad niezáraz táki / jáki teraz jest / stánał / ále zá czásem: Jáko nástawáły choroby R.P. ták też y lekárstwá wynáydowano / to jest / nowe práwá ná nowe złośći. Jákoż y u nas ták potrzebá. Abowiem jáko ciáłá násze wiednákim záwżdy postánowieniu bydż nie moga / muśi ich ábo ubywáć / ábo przybywáć /

bywáć / ábo ku zdrowiu śie im chyli / ábo ku chorobom: ták y R. P. káżda wiednákiin záwżdy postánowieniu bydź niemoże; muśi śie / to ták to owák / (jáko chytrośći y złośći ludzkie nástáia) odmieniáć: Podług ktorych odmian ludźie madrzy ták postepowáć maia / iákoby żywot R. P. cáły záchowáli. A jeśliby wszytko śie to / co tu nápisano / ludźiom niepodobáło; wiec wszytko to zárzućić / á to tylko zostáwić / żeby Krol ná jednym mieyscu mieszkał z Rádą y z Posły; á tám żeby Seym był ustáwiczny: bysmy śie tesz Posłom ná stráwe do roku poborem jákim słusznem przykłádáć mieli. Nie dawny czás temu / gdy Hetmanowi Koronnemu zá znáczne posługi R. P. uczynione / pobor był uchwalon; á czemuby ná rzecz ták dobrą uchwalon bydź niemiał? Wszytkie Xiażetá wkrześciáństwie / wszyscy Krolowie / naywyższy wkrześciáństwie Pan / Oćiec swiety Papież / mieszkáia ná jednym mieyscu / y Rádá przy nich; to dla tego / żeby predko rzeczom złym / gdyby przypádły / zábieżeć mogli. A ná ostátek y Pogáńscy Cesárze / tákże mieszkaia ná jednym mieyscu stymi / ktorzy im rádzą. A jeśli krześćiáńscy Krolowie / Cesárze / co miedzy swemi żywot

wrzadźie y wbeſpieczeńſtwie wiodą / mieſzkánia ná jednym mieyſcu potrzebują: jákoż nie bárźiey Krolowie Polscy potrzebuią / ktorzy o ściáne z Pogány śiedzą.

Koniec.

Errata ſic corrigantur.

In lit: A pag. 5. lin. 6. władza Senatorow. lege, władzá jego/ władzá Senatorow.

In lit. B. pag. 2. lin. 26. odmienić może/lege, odmienić śię może. pag. 5. lin. 4. nowego juſz/ lege, nowego to juſz. lin. 21. Krol Jeo Mść. lege, Krol też Jeo Mść. pag. 6. lin. 6. Seymowy wſkutek/ lege, Seymowy y wſkutek.

In lit. C. pag. 6. lin. 25. iż żadne kroleſtwo/ lege, Iż żadna R. P. żadne kroleſtwo.

In lit. D. pag. 2. lin. 2. Iżby ziednych dwudzieſtu czterech ośm obráni byli/ lege, iżby ziednych dwudzieſtu czterech ośm/ á zdrugich tákże dwudzieſtu czterech drugá ośm/ obráni byli.

In lit. F. pag. 1. lin. 2. Przy Woysku/ iżby nigdy/ lege, przy woysku mieſzkáć będzie. Pieniądzmi też temu woyſku iżby nigdy. pag. 2. lin. 17. pod nim budowályby śie/ lege pod nim wnet budowályby śie. pag. 3. lin. 25. wezmą záprzedádzą/ lege, wezmą y záprzedádzą. pag. 5. lin. 7. Siedm/ lege, Siedmiu. pag. 6. lin. 6. prożni/ lege, prázni. pag. 7. lin. ult. we wſzytkim/ lege ze wſzytkim

In lit. G. pag. 4. lin. 5. áż Sirotá/ lege áż go Sirotá. pag. 8. lin. 25. nowe/ káżdá/ lege nowe/ á káżdá.